Cena 50 gr.

głos NOWEJ HUTY

Rok IV Kraków, 13 VIII — 19 VIII 1960 r. Nr 33 (192)

Trzeba wzmóc wysiłki

Minęło 10 lat wytężonej pracy załogi naszego hutniczego kombinatu. W okresie tym stopiły się szczere chęci z nabywaną praktyką i doświadczeniem w umiejętność opanowania i prowadzenia skomplikowanej technologii produkcji, jak i remontów urządzeń.

Aglomerownia, Zakład Koksochemiczny, Wielkie Piece, Stalownia, Walcownie, Siłownia, Wydziały Remontowe i Pomocnicze, to Kombinat, w którym robotnicy, technicy i inżynierowie, pokonując różnorakie trudności, nadają rytm i tempo pracy niezbędne do wykonania planów państwowych.

Awaria w Walcowni Zgniataczu w lipcu stała się przyczyną zagrożenia wykonania planów i dodatkowych zadań przez hutę. Mieliśmy trudności, które zakłóciły rytmiczność pracy naszego kombinatu.

Kolektyw kierowniczy Huty im. Lenina zawsze ceni wysoko ofiarność załogi naszego kombinatu, toteż i tym razem odwołuje się do Was robotnicy, technicy i inżynierowie, nie wątpiąc, że Wasza codzienna praca, wzmożony wysiłek wszystkich, pozwoli pokonać trudności i wykonać plan roczny, tak globalny jak i asortymentowy.

Jesteśmy poważnym ogniwem w ekonomice naszego kraju, ogniwem — które trzeba nam wspólnymi siłami umacniać dla dobra Narodu, dla przyspieszenia wzrostu dochodu narodowego, dla lepszego i piękniejszego życia.

Towarzysze Hutnicy! Dyrekcja Huty, Komitet Fabryczny Partii, Rada Robotnicza, Rada Kombinatu i Komitet Fabryczny ZMS dołożą wszelkich starań, by pomóc Wam kroczyć w pierwszym szeregu wielkiej rodziny hutniczej.

Terminowe wykonanie zadań inwestycyjnych

w Hucie im. Lenina przedmiotem narady z udziałem wicepremiera J. Tokarskiego

11 bm. w Hucie im. Lenina odbyła się konferencja poświęcona sprawom dalszej rozbudowy kombinatu do rocznej zdolności produkcyjnej 3,5 mln ton stali i omówieniu trudności na jakie napotykają obecnie jego budowniczowie. W konferencji wzięli m. in. udział wicepremier Julian Tokarski, minister Przemysłu Ciężkiego Franciszek Waniolka i wiceminister Franciszek Kaim, wiceminister Budownictwa i Przemysłu Materiałów Budowlanych Władysław Kopeć, dyrektorzy ZHZiS, dyr. naczelny Huty im. Lenina inż. B. Kołomyjski oraz przedstawiciele biur projektowych, dostawców maszyn, urządzeń i konstrukcji, generalnego wykonawcy i podwykonawców.

W trakcie całodziennych obrad omówiono zagadnienie terminowej realizacji zadań inwestycyjnych naszej huty z uwzględnieniem możliwości przyspieszenia terminów oddania do eksploatacji niektórych obiektów i kompleksów produkcyjnych w myśl uchwał V Plenum KC PZPR.

Szczególnie ważnym zagadnieniem dla Huty im. Lenina jest terminowa dostawa maszyn i konstrukcji dla obiektów będących w trakcie budowy. Na wielu z nich m. in. na budowie baterii koksowych nr 7 i 8, kompleksu urządzeń wielkiego pieca nr 4, nowych obiektów walcowniczych i agregatów siłowni przyczyną poważnych opóźnień sięgających kilku miesięcy, jest niewywiązywanie się dostawców z podjętych w stosunku do huty zobowiązań. Np. resort Przemysłu Ciężkiego w okresie siedmiu ostatnich miesięcy wykonał roczny plan dostaw zaledwie w 33 proc. Kierownik działu przygotowania inwestycji naszej huty inż. **Horbaczewski** omawiając obecną sytuację na tym odcinku imiennie wymienił zakłady pracy, które zalegają z dostawami dla naszej huty. W odpowiedzi uczestnicy konferencji—przedstawiciele wielu wymienionych zakładów przyrzekli, że pomimo trudności dołożą starań, aby w przyszłości Huta im. Lenina nie miała do nich pretensji.

W tej ważnej sprawie zabrał z kolei głos minister **F. Waniolka**, który podkreślił doniosłe znaczenie, jakie ma dla Huty im. Lenina i całego kraju terminowe przekazanie do rozruchu nowych urządzeń i agregatów hutniczych. Nie można więc dopuścić do tego, aby dostawcy nie wywiązywali się z nałożonych na nich zadań. Poszczególne Zjednoczenia więcej uwagi powinny poświęcić tym sprawom i dopilnować, aby podległe im zakłady w pierwszej kolejności realizowały zamówienia Huty im. Lenina.

Następny mówca, **wicepremier J. Tokarski** w swojej wypowiedzi podkreślił szczególną odpowiedzialność, jaka ciąży na biurach projektowych oraz

(Dokończenie na str. 2)

Dziś: w numerze

- Narwik naszej Hucie
- Wiedzą sąsiedzi
- Skok przez Bieszczady
- Czytelnicy fotografują

AKTUALNOŚCI NOWOHUCKIE

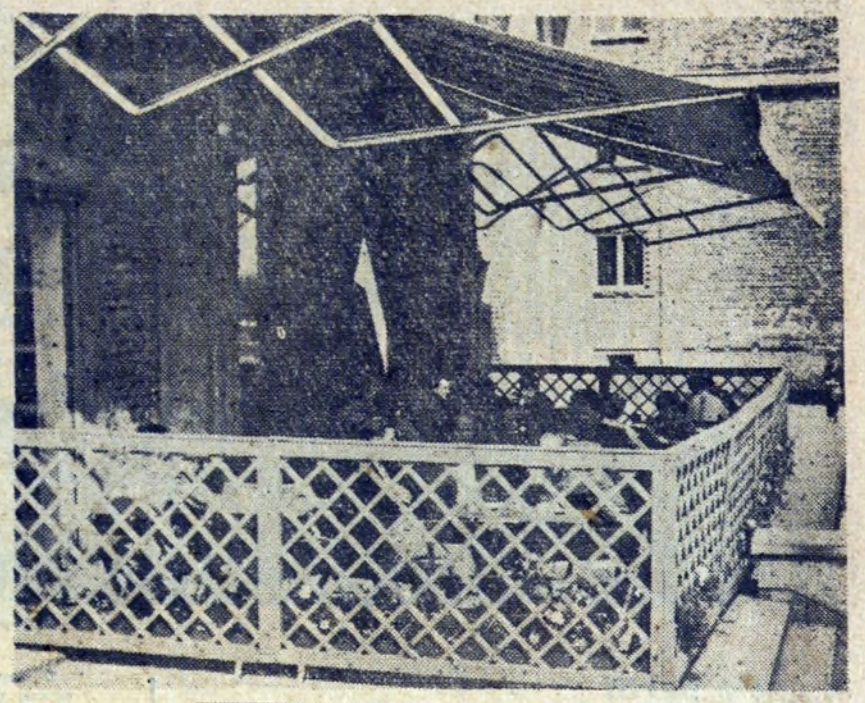

Jak bardzo „ogródki" były potrzebne w Nowej Hucie, świadczy chociażby to zdjęcie. Pod parasolami w „Krasnoludku" pełno.

Nad zalewem tym razem upalny sierpień. Zaroiło się jezioro i jego brzegi, poszły w ruch kajaki. Natomiast gimnastyka nad wodą ma wielu zwolenników wśród dzieci. Zdrowo, wesoło i... dużo bezpieczniej niż na ulicach, na których wciąż jeszcze sporo dzieciaków bawi się mimo zakazu.

W każdym razie, w słoneczny dzień nie można narzekać na brak miejsca do zabawy dla najmniejszych obywateli. Plaża nad zalewem zawsze czeka.

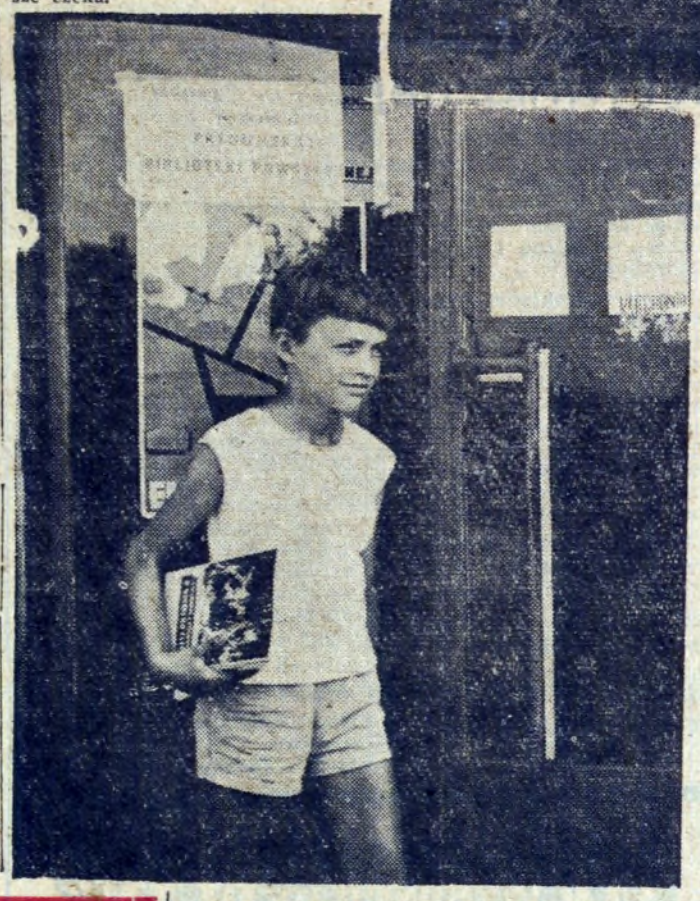

Książki, książki! Jeszcze nie zapomniało się o wakacjach, a już trzeba pomyśleć o nowym roku szkolnym. Jak dotąd nie brak e podręczników i należy żywić nadzieję, że zapotrzebowanie na nie w tegorocznym sezonie książkowym zostanie zaspokojone bez trudności.

Piękne bloki z balkonami, a na balkonach piękne kwiaty. Duże brawa dla mieszkańców osiedla D-31, którzy pieczołowicie pielęgnują swoje roślinki, doskonale harmonizujące z barwnymi tynkami domów.

Fot. R. WESOŁOWSKI i J. FILCEK

Wkrótce rozpocznie się budowa szkoły Tysiąclecia w Piwnicznej

Szkoła Tysiąclecia, stanowiąca zarazem bazę dla kolonii letnich naszej huty, przybrała już kształt nadany jej przez pracownię architektoniczną krakowskiego Biprostalu. Projekt przedstawia się bardzo interesująco. Będzie to budynek utrzymany w pięknym stylu i bardzo dobrze rozplanowany. Pomyślano o wszystkim zarówno dla wygody dzieci, które uczyć się będą w tej nowoczesnej szkole, jak i dla dzieci pracowników huty wypoczywających na kolonii w Piwnicznej.

W tej chwili zespół głównego projektanta szkoły inż. **Kałmusa** kończy prace nad przygotowaniem dokumentacji techniczno-roboczej, umożliwiające przystąpienie do samej budowy. Na szczególne podkreślenie zasługuje fakt, że cała ta poważna praca wykonywana jest przez architektów zupełnie bezpłatnie, w czynie społecznym. Będzie to ich wkład w dzieło budowy szkoły-pomnika. Jak ocenia się, wartość projektu oraz dokumentacji roboczej wynosi ok. pół miliona złotych.

Niedawno na budowę szkoły wyasygnowane zostały przez hutę pierwsze pieniądze. 8 milionów złotych wpłacono z części funduszu zakładowego wyodrębnionej na budownictwo mieszkaniowe, a milion z części zarezerwowanej na pokrycie wydatków socjalno-bytowych. Nie jest to oczywiście jeszcze wszystko. Poza hutą

(Dalszy ciąg na str. 2)

Hutnicy na powodzian

W dalszym ciągu z poszczególnych wydziałów produkcyjnych napływają do Rady Zakładowej Kombinatu datki pieniężne, składane w ramach pomocy dla powodzian. M. in. pracownicy Dyrekcji Inwestycji wpłacili już na ten cel około 4 tys. zł, Pionu Głównego Mechanika 6.374 zł, Pionu Głównego Energetyka 8.620 zł, P-50 — 3.435 zł, P-62 — 3.972 zł, W-91 — 736 zł, W-74 — 214 zł, i W-714 — 225 zł.

Jak nas poinformowano, pracownicy Mostostalu przekazali 32.030 zł, a Krakowskie Przedsiębiorstwo Budowy Pieców Przemysłowych 15 tys. zł.

Należy nadmienić, że ostatnia groźna powódź na terenie dzielnicy Nowa Huta spowodowała straty sięgające 2.875 tys. zł. Najpoważniejsze są one w rolnictwie, ponieważ na terenie gromad wiejskich, należących do Nowej Huty, zostało zalanych 298 ha gruntów z plonami rolniczymi, a „podtopionych" 597 ha. kan.

Meldunki z budownictwa

Nowoczesna szkoła • Setki izb mieszkalnych w sierpniu

Od szeregu miesięcy mieszkańcy Nowej Huty z zainteresowaniem śledzą postęp robót przy wznoszeniu nowego budynku szkolnego przy ul. Kocmyrzowskiej. Jest to budowa supernowoczesna, pawilonowa, podobna do oddanej przed rokiem szkoły w centrum „D". W tej chwili trwają tu ostatnie prace wykończeniowe, aby już z nowym rokiem szkolnym oddać szkołę młodzieży. Jak zapewnia dyrektor Heffner, termin będzie bezwzględnie dotrzymany.

Również młodsze dzieci otrzymają nowe, dodatkowe pomieszczenia. Dla nich oddane zostaną w końcu sierpnia dwa nowoczesne przedszkola w osiedlach Centrum D i C-33.

Nie mniej ważną sprawą jest budowa izb mieszkalnych. Ostatnio przekazano do użytku blok nr 19 na D-2 o 184 izbach. W najbliższym czasie nowi lokatorzy wprowadzą się do wykańczanych właśnie budynków na C-34 (Plac Ratuszowy) i na D-2.

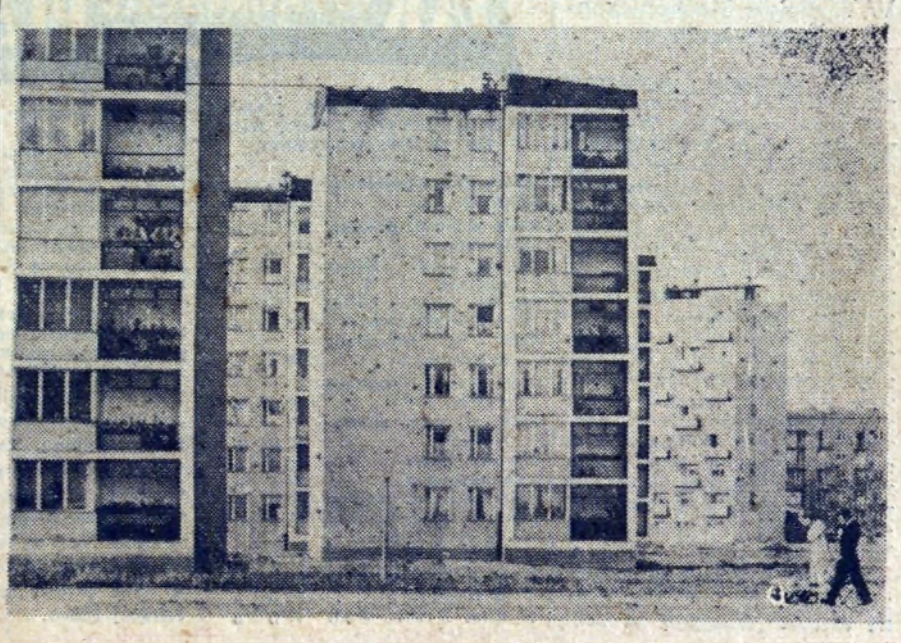

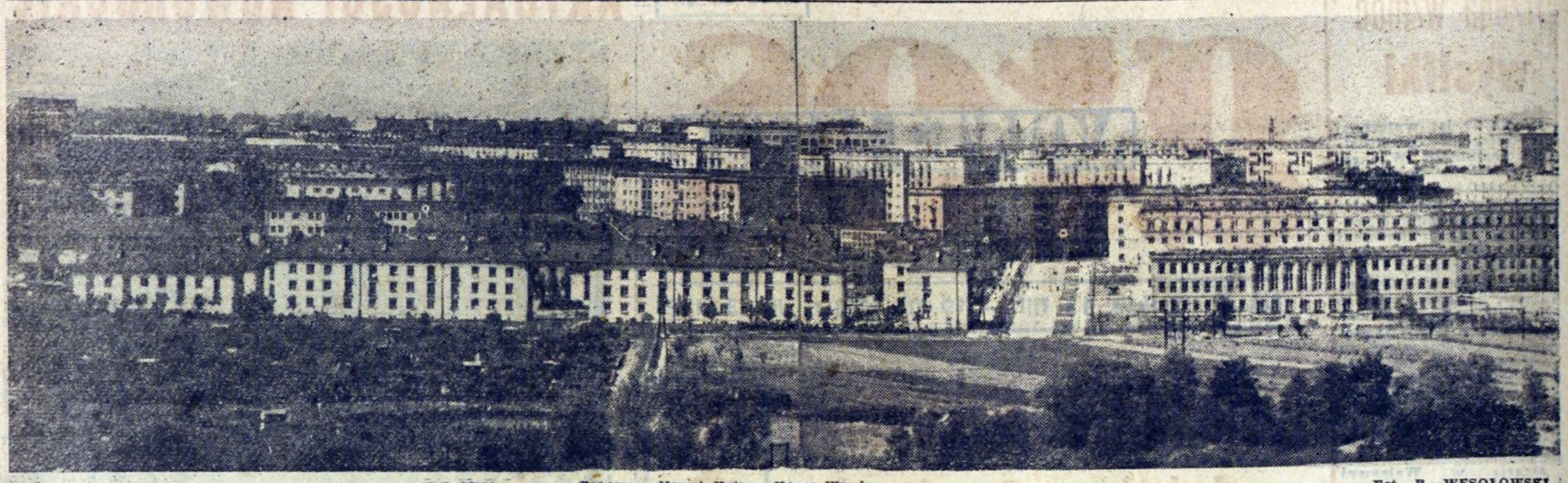

Panorama Nowej Huty z Kopca Wandy

Fot. R. WESOŁOWSKI

Z życia partii

Analiza wyników I półrocza • Szkolenie • Przygotowania do akcji sprawozdawczo-wyborczej

Wymienione w tytule sprawy znajdują się w centrum uwagi organizacji partyjnych w wydziałach i zakładach Huty. Jeśli idzie o pierwszą sprawę, to wiąże się ona z niedawno dokonaną oceną wyników pierwszych 6-ciu miesięcy br. przez trzecią w br. Konferencję Samorządu Robotniczego. Organizacje partyjne zastanawiają się nad sposobami poprawy wyników gospodarczych swoich wydziałów.

W ZMO

Jakimi sprawami żyje obecnie organizacja tego zakładu? Przede wszystkim jej kierownictwo zajmuje się analizą dotychczasowych wyników, szukając dróg do obniżki kosztów i uzyskania rezerw celem powiększenia produkcji. A że rezerwy takie istnieją, zdają sobie z tego sprawę wszyscy. Na przykład z powodzeniem szukać ich można w zużyciu paliwa. Oszczędności na tym odcinku pozwolą niewątpliwie na obniżenie kosztów.

Drugim źródłem jest surowiec; stosowanie tańszych gatunków wtedy i tam gdzie istnieje możliwość — to także w efekcie poważny środek potanienia produkcji. Ale najważniejsza rzecz, to produkować więcej i zwiększać wydajność pracy. Tymczasem niektóre oddziały jak np. Formiernia — wykazują za niską wydajność w stosunku do możliwości, jakie posiadają. Bez nadmiernego wysiłku można ją podnieść i to w znacznym stopniu.

Sprawa, która również absorbuje uwagę POP w wakacyjnym okresie, to przygotowania do nowego roku szkolenia partyjnego. Ustala się grupy kształceniowe i dobiera odpowiedni program według zainteresowań słuchaczy.

Wreszcie trzecia kwestia: przygotowania do kampanii sprawozdawczo-wyborczej. W połowie tego miesiąca rozpoczynają się wybory grupowych partyjnych. Zebrania grup nie ograniczą się jednakże wyłącznie do samych wyborów, lecz wykorzystane zostaną do omówienia istotnych problemów gospodarczych i politycznych zakładu. Zebrania wyborcze w organizacjach wydziałowych planuje się dopiero na drugą połowę września.

W Wydziale Mechaniczno-Konstrukcyjnym

Do kampanii wyborczej przygotowuje się intensywnie organizacja partyjna W-3. Już w przyszłym tygodniu odbędą się zebrania grup partyjnych, na których obok wyboru grupowych omawiane będą trudności, z jakimi boryka się wydział. Kłopotów jest sporo. Najważniejszy z nich to niewykonanie zadań przez W-15, a także realizowanie z wielkim wysiłkiem planu w W-14. W pierwszym z nich od pewnego czasu obserwuje się dziwne zjawisko: brygady zadania swoje wykonują z nadwyżką, a cały wydział kuleje z planem. Słusznie więc postanowiono przyjrzeć się temu paradoksowi bliżej, poddając szczegółowej analizie pracę WKS.

Wydział Mechaniczny cierpi znowu na inną chorobę. Liczne awarie pociągają za sobą konieczność wykonywania prac poza normalnym planem, co dezorganizuje robotę.

Zagadnieniem, które znajduje się na warsztacie organizacji partyjnej W-3 i które należy do niemniej ważnych i pilnych, to właściwy dobór wykładowców i słuchaczy do grup szkoleniowych. Rozpoczęcie bowiem nowego roku szkolenia partyjnego za pasem.

jż

Wkrótce rozpocznie się budowa szkoły w Piwnicznej

(Dokończenie ze str. 1)

ze świadczeniami na rzecz budowy szkoły pospieszyło także miejscowe społeczeństwo. Jego pomoc obejmuje wpłaty pieniężne, robociznę i materiały budowlane.

Jeżeli projektanci przekażą wykonawcy budowy, tj. przedsiębiorstwu z Nowego Sącza, przynajmniej część rysunków roboczych i dokumentacji, tak jak obiecali do 15 bm., budowa rozpocznie się natychmiast. Pierwszym jej etapem będą prace ziemne, wykonanie wykopów fundamentowych i położenie betonów. Przed nastaniem zimy można by dość poważnie zaawansować prace.

Szkoła ma być gotowa w 1962 roku. W roku szkolnym 1962/63, w pachnącym świeżą farbą słonecznym budynku nad Popradem, rozpoczną naukę dzieci sądeckich górali.

jd

Walcownicy mobilizują się do nadrobienia zaległości

10 bm. w wydziale Walcowni Blach na Gorąco odbyło się nadzwyczajne zebranie aktywu gospodarczo-politycznego, poświęcone omówieniu obecnej sytuacji na odcinku produkcji i możliwości nadrobienia poważnych zaległości z lipca.

Z dotychczasowymi wynikami pracy załogi walcowni i zadaniami, jakie stoją obecnie przed nią, uczestników zebrania zapoznał kierownik wydziału inż. **J. Folfasiński.** Nasza Walcownia — powiedział on między innymi — znajduje się obecnie w centrum uwagi nie tylko całej załogi Huty im. Lenina, ale również kierownictwa Zjednoczenia i Ministerstwa Hutnictwa. Najlepszym tego dowodem może być zebranie poświęcone wyłącznie temu zagadnieniu, jakie odbyło się ostatnio w Katowicach z udziałem ministra Kaima, kierownictwa ZHZiS i przedstawicieli naszej huty. Jak wiadomo, postój zgniatacza spowodował zaburzenia w rytmiczności pracy nie tylko naszych wydziałów walcowniczych, ale także wielu hut na Śląsku i zakładów produkcyjnych pracujących na naszych wyrobach. Mówiąc o tym, należy także wspomnieć o skomplikowanej sytuacji jaka wytworzyła się w wyniku dłuższego postoju agregatów na odcinku funduszu płac i funduszu zakładowego. Przed naszą załogą stoją więc niezwykle trudne zadania. Ponieważ plan pierwszego półrocza został zrealizowany z nadwyżką 10 tysięcy ton blachy, zadania te zostaną częściowo zmniejszone. Mimo wszystko, chcąc wykonać plany, należy dołożyć wielu starań, idących w kierunku maksymalnego wykorzystania agregatów i czasu pracy.

Już w tej chwili w poszczególnych wydziałach walcowniczych wywiązało się swego rodzaju nieoficjalne współzawodnictwo o wyrównanie zaległości. Zgniatacz, który zwyżkie nie mógł nadążyć z dostawą wsadu dla Walcowni Gorącej, obecnie produkuje tyle, że ostatnie wyniki należą do rekordowych, nie notowanych w historii pracy wydziału Walcowni Wstępnych. W tej sytuacji wydział ten dopinguje nas do zwiększenia wyników produkcyjnych. Ambicją naszej załogi powinno więc być uzyskanie z powrotem przodownictwa — powiedział na zakończenie inż. J. Folfasiński.

W dyskusji, jaka wywiązała się po przemówieniu inż. Folfasińskiego, zabierali głos m. in. tow. **Laskowski** i **Krypiger.** Szczególnie zwrócono uwagę na wykorzystanie rezerw produkcyjnych, między innymi czasu pracy, maszyn i urządzeń oraz wyeliminowanie hałasu, który jest jedną z przyczyn zmęczenia i obniżenia wydajności pracy robotników z wykańczalni.

kan.

Narada z udziałem wicepremiera J. Tokarskiego

(Dokończenie ze str. 1)

zakładach wykonujących urządzenia dla największego kombinatu metalurgicznego w Polsce, wypływającą z faktu, iż w okresie jego rozbudowy opieramy się na przeważającej większości, bo ponad 70 proc. krajowych dostaw dokumentacji i urządzeń. W okresie początkowym budowy sytuacja na tym odcinku przedstawiała się wręcz odwrotnie. Powinno nam wszystkim zależeć na skróceniu terminu budowy nowych objektów Huty im. Lenina, a szczególnie wielkiego pieca nr 4 i pieca martenowskiego nr 10. O wynikających z tego korzyściach nie trzeba wiele mówić. Ostatnio w celu udzielenia pomocy budowniczym huty dokonano ważnych posunięć. Przede wszystkim, aby usprawnić dostawę potrzebnej dokumentacji, postanowiono rozbudować biura projektowe, które zatrudnią jeszcze około 800 projektantów. Powołano również w tym celu pełnomocnika rządu do spraw dokumentacji.

Przedmiotem oceny była także działalność przedsiębiorstw wykonawczych, zatrudnionych przy rozbudowie Huty im. Lenina, w zakresie wykonywanych planowanych zadań oraz uzyskiwania wskaźników ekonomicznych. Po analizie wyników uzyskanych ostatnio przez załogę Przedsiębiorstwa Przemysłowego Budowy Huty im. Lenina i trudności, na jakie napotyka w swej pracy, zabierali głos dyrektorzy poszczególnych przedsiębiorstw wykonawczych m. in. „Mostostalu" i „Elmontu". Jak wykazała dyskusja, pomimo dużych osiągnięć, w przedsiębiorstwach tych istnieją jeszcze rezerwy, wyrażające się w możliwościach zwiększenia wydajności pracy.

Szczególnie ważnym dla inwestora i generalnego wykonawcy jest zagadnienie przyspieszania cyklów inwestycyjnych poszczególnych obiektów i kompleksów. Pomimo osiągniętego postępu w tej dziedzinie pozostajemy bowiem w tyle za przodującymi krajami. Np. w Związku Radzieckim cykl montażu wielkiego pieca trwa 9 miesięcy, podczas gdy w naszej hucie istnieją trudności z wybudowaniem takiego samego pieca w ciągu 2 lat. Przyspieszenie cyklów budowy musi więc stanąć w centrum uwagi zarówno inwestora jak i wszystkich współwykonawców.

W wyniku dyskusji podjęto szereg wniosków zmierzających do zabezpieczenia terminowej dostawy dokumentacji oraz maszyn, urządzeń i konstrukcji. Ze względu na wyjątkowe znaczenie rozbudowy Huty im. Lenina dla gospodarki narodowej postanowiono co miesiąc odbywać konferencje poświęcone kontroli realizacji budowy kombinatu.

kan

Wakacje dobiegają końca

Dzieci pracowników naszej huty, przebywające na koloniach w malowniczych miejscowościach górskich i nad morzem, mają więcej szczęścia niż uczestnicy pierwszego turnusu. Ładna pogoda sprzyja organizowaniu wycieczek turystycznych, wypadów do lasu na jagody i grzyby oraz urządzaniu zabaw i gier.

Co miłe jednak szybko się kończy. Już wkrótce przewidziany jest bowiem powrót do domów dzieci z II turnusu kolonii. Warto podać terminy, aby rodzice odbierali swoje pociechy. Powrót chłopców z Porąbki nastąpi w dniu 16 bm. o godz. 14-tej, wysiądą z autobusów na ulicy Lubicz obok Parku Strzeleckiego dzieci zamieszkałe w Krakowie. Dzieci z Nowej Huty przyjadą natomiast o godz. 14.15 przed Dom Młodego Hutnika (ul. Bulwarowa).

Powrót dziewczynek z Nowego Targu nastąpi w dniu 19 bm. Dzieci można odebrać w miejscu i godzinie podanej wyżej. W dniu 21 bm. planowany jest przyjazd dzieci przebywających na kolonii w Człopie. Rodzice proszeni są o przybycie o godz. 11.30 na Dworzec Główny w Krakowie lub przed MHD w Nowej Hucie o godz. 11.45.

Kan

JAK WYKONUJEMY PLAN?

TABELA WYKONANIA ZADAŃ PRODUKCYJNYCH PRZEZ HUTĘ DO 10 BM. WŁĄCZNIE

Walcownia Zgniatacz	118 % planu
Siłownia	115 „ „
ZMO w prod. dolom.	110 „ „
Stalownia	107 „ „
ZK w prod. koksu ogółem	101 „ „
ZK w prod. koksu wielkopiecowego	100 „ „
ZMO w wyrobach zasadowych	100 „ „
Walcownia Gorąca Blach	98 „ „
ZMO w wyr. szamotowych	95 „ „
Wielkie Piece	95 „ „
Aglomerownia	93 „ „
ZMO w prod. wapna	92 „ „
Zakład Wapienniczy	89 „ „
Walcownia Zimna Blach	66 „ „
Wydział Rur Zgrzewanych	55 „ „
Wydział Konstr. Stal.	49 „ „

Dobre rezultaty w realizacji planowych zadań produkcyjnych oraz zadań wynikających z sytuacji, jaka wytworzyła się po awaryjnym postoju Zgniatacza, osiągnęła w ubiegłym tygodniu załoga Walcowni Zgniatacz, której nadwyżka wynosi około 5 tys. ton kęsisk i załoga Stalowni, której nadwyżka sięga 3 tys. ton stali.

Planu nie wykonały Wielkie Piece. Powód? Nieprzewidziany w planie miesięcznym remont pieca nr 3, w dniu 8 bm. Walcownia Zimna Blach posiada dużą ilość „produkcji w toku", stąd niewykonanie planu. Za parę dni sytuacja ulegnie poprawie. Przy wielkiej mobilizacji całej załogi zadania miesięczne tego wydziału powinny być wykonane. Niewielki niedobór produkcji posiadała w dniu 10 bm. załoga Walcowni Gorącej Blach.

j.d.

Głosuję za przyznaniem *tytułu*

(Artykuł dyskusyjny)

Żeby ustrzec się nieporozumień od razu wyjaśniam: chodzi o tytuł Brygady Pracy Socjalistycznej, który miał być (a nie został) przyznany brygadom młodzieżowym Wielkich Pieców i Wydziału Remontów Pieców Hutniczych. Nie został przyznany na wniosek KF ZMS dlatego, że członkowie brygad nie uczą się. Taką argumentację podał do wiadomości oficjalnie, bo na łamach naszej gazety — I-szy sekretarz KF ZMS tow. E. Robak.

Z BLISKA...

Po dobrze znanych mi żelaznych schodkach wdrapuję się na II wielki piec. Tu pracuje bowiem brygada.. Że chłopcy mają pretensje mówią o tym wszyscy, mówił mi też sekretarz ZMS P-40 **K. Klarman.** Idę więc do tych „zniechęconych" w celu wysądowania opinii samej brygady o krzywdzącej — ich zdaniem — decyzji.

Praca przebiega normalnie, piec dudni wrzącą surówką, garowi przygotowują się do spustu. Znajdujemy trochę czasu na krótką rozmowę, w której obok sekretarza **Wronki,** biorą udział: inż. **Sitek** — mistrz-brygadzista, garowi — **Marzec, Rybak** i **Sendek.** Właśnie oddaję im głos, a sam uważnie notuję najistotniejsze wypowiedzi.

— Byliśmy bardzo zaskoczeni decyzją KF, o której dowiedzieliśmy się z waszej gazety. Staraliśmy się pracować jak najlepiej, żeby zasłużyć na przyznanie tytułu, a tu dowiadujemy się, że nic z tego...

— Wszystko poszło na marne. Oczekiwaliśmy, że przed 22 Lipca ktoś przyjdzie, porozmawia, pogratuluje otrzymanego tytułu, tymczasem nikt nawet nie wyjaśnił dlaczego zmieniono decyzję...

— Może nie byłoby to takie przykre, gdyby nie fakt zaskoczenia. Wszyscy wiedzieli już, że tytuł mamy przyznany, że chodzi tylko o zatwierdzenie na KSR. A tu wszystko trach: zmiana decyzji...

— Czyż w takiej sytuacji można się dziwić, że jesteśmy zniechęceni?!

— A kwalifikacje? — próbuję naprowadzić swoich rozmówców zdaje się na istotny temat, dotąd jak gdyby omijany. Czuję, że dotknąłem sprawy zasadniczej, gdyż nastąpiła krótka przerwa w dyskusji, którą po chwilowej konsternacji podjął bodaj że brygadzista:

— Wśród nas jeden jest inżynierem, trzech — technikami, pozostali mają ukończoną szkołę podstawową. Zresztą trzeba było od początku tak stawiać sprawę... Owszem, by-

Narwik naszej Hucie

Niedawno powrócił z podróży służbowej do Narwiku w Norwegii kierownik Aglomerowni inż. BOLESŁAW MITKA. Wyjazd miał na celu zapoznanie się z pracą urządzeń oraz stopniem uśredniania rud na składowisku przeładunkowym w porcie Narwik, zaprojektowanym przez niemiecką firmę „Demag" oraz przeniesienie doświadczeń norweskich w tym zakresie na teren naszej huty. Ponieważ wrażenia z tej ciekawej podróży interesują niewątpliwie całą załogę huty — w Narwiku przecież walczyła w 1940 roku słynna polska Brygada Podhalańska, a w jednym z pobliskich fiordów znalazł wieczny spoczynek na dnie morza kontrtorpedowiec „Grom" — poprosiliśmy inż. Mitkę o garść wrażeń z ziemi norweskiej.

Z Warszawy — opowiada nasz rozmówca — pojechaliśmy poprzez Berlin do portu w Sasnitz, położonym na malowniczej, ślicznej wyspie Rugii. Stamtąd po wtoczeniu wagonów kolejowych do specjalnego statku-promu, dotarliśmy do szwedzkiego portu Trelleborg. Dalsza trasa wiodła pociągiem elektrycznym do Sztokholmu. Tu musieliśmy czekać 9 godzin na połączenie z Narwikiem. Specjalnym ekspresem pod nazwą Nordpillen ruszyliśmy w drogę na północ. Trasa ta jest bardzo ciekawa, wiedzie ona bowiem przez prawie całą Szwecję.

Od miasta szwedzkiego Galiwari zaczyna się trasa o wspaniałych walorach turystycznych. Teren staje się coraz bardziej górzysty i lesisty. Dojeżdżamy do granicy pomiędzy Szwecją i Norwegią. Zasadniczo między tymi krajami nie istnieje granica w tradycyjnym pojęciu tego słowa. Podróżny dowiaduje się o tym, że jest już w Norwegii, po napisach na budynkach stacyjnych i po innych mundurach kolejarzy. Żadnej kontroli paszportów ani celnej.

Jakieś 150 km przed Narwikiem trasa kolejowa wspina się na wysokie zbocza górskie. Parę metrów od toru otwierają się przepaście dochodzące do 3 km głębokości. Lepiej nie myśleć co stałoby się z nami w razie wypadku. Trudno silić się na opis widoków jakie roztaczają się z okien wagonu. Norweskie fiordy mają już ustaloną markę najatrakcyjniejszych chyba miejsc turystycznych w Europie. Potężne, nagie skały toną często do połowy w chmurach. Widoki są wprost fantastyczne. Wody fiordów mienią się wokół skał nieskazitelnym błękitem, spienione rzeki spadają z hukiem i szumem na dół. Nasz pociąg raz po raz chowa się do tunelu: naliczyłem tych tuneli coś chyba z 80!

Ale otóż i Narwik. Miasteczko leży w kotlinie górskiej, w malowniczej okolicy wśród skał i drzew. Domki są kolorowe, każdy nadzwyczaj starannie wypielęgnowany. Słowem, bajkowy obraz miasta, w którego historii zapisali się złotymi zgłoskami Polacy walczący na dalekiej północy o wolność waszą i naszą. W samym Narwiku znajduje się cmentarz żołnierzy wielu narodowości, wśród nich Podhalańczyków. Groby starannie utrzymane, ponad rzędami mogił wznosi się pomnik postawiony ku czci obrońców małego kraju. A 25 km za Narwikiem jeszcze jeden „międzynarodowy" cmentarz wojskowy kryjący w kamienistej twardej ziemi mogiły przeszło 80 Polaków. Składamy tu wiązanki biało-czerwonych goździków.

Norwegowie przyjęli nas życzliwie i serdecznie. Zwiedziliśmy składowisko uśredniania rud oraz molo załadowcze na statki. Gospodarze odpowiadali na wszystkie nasze pytania, dzielili się swoimi doświadczeniami. Fachowym rozmowom i zwiedzaniu urządzeń składowiska nie było końca. Szczególnie dyrektor naczelny obiektu był naszym stałym, cierpliwym przewodnikiem. Widać było z każdej z nim rozmowy sympatię i pamięć, że to Polacy bronili Norwegii przed wrogiem.

Składowisko jest ogromne. Jego pojemność wynosi ok. 3 mln ton rudy, a przepustowość, tj. możliwość załadunku rudy na statki wynosi ok. 4 tys. ton na godzinę. Z tego wniosek, że załadowanie luków takiego powiedzmy dziesięciotysięcznika nie trwa dłużej niż... 2,5 godziny. Setki statków pod wieloma banderami opuszczają codziennie Narwik. Ubytek rudy uzupełniają 22 wahadłowe pociągi dowożące codziennie rudę z kopalń Kirkuny i Galiwari.

U nas zapadła już decyzja budowy takiego właśnie typu składowiska rudy, jakie jest w Narwiku. Wyposażonego w dużo lżejsze mosty przeładunkowe niż istniejące obecnie. Nasze ważą ok. 1.200 ton i takie kolosy muszą się poruszać po to, ażeby przenosić w czerpaku 15 ton rudy. Bez porównania lżejsze są mosty w Narwiku, a spełniają tę samą rolę. Skorzystamy także z wielu innych rozwiązań technicznych, nie tylko zresztą składowiska w Narwiku, ale i kopalni szwedzkich oraz sortowni i urządzeń do grudkowania rud pylastych.

Zanotował: J. D.

NA PLAŻY

Nareszcie słońce!... Temperatura 28 stopni. Tym razem odwiedzamy basen w Czyżynach. Już od rana przy kasie kolejka. Wszędzie pełno plażowiczów, śmiechu i gwaru. Wszędzie ciasno, pod drzewami, w basenie, na trawie, w bufecie, przy siatce i koszu. W taki upał dłuższe z piłką igrać nie można. Trzeba koniecznie odpocząć w cieniu.

Wprawdzie niezbyt miękko i wygodnie, ale co się nie robi, aby być opalonym na bronz. I zawsze to bliżej słońca...

Efektowny skok z trampoliny wymaga wielu treningów, ale też i stanowi dużą przyjemność. Zimna woda basenu, to jedyna ucieczka przed upałem.

Tekst i zdjęcia: JERZY SUBERLAK

Jerzy Walowski

Wiedzą sąsiedzi

MOTTO:
„Jest istota najzupełniej nieszkodliwa, skoro widzisz ją na oczy; prawie jej nie spostrzegasz i zapominasz o niej natychmiast. Skoro jednak niewidzialnie w jaki bądź sposób dostanie się do twego słuchu, wówczas tam się rozwija — wypełza niejako — i były wypadki, kiedy dotarła aż do mózgu i w tym narządzie rozwijała się zabójczo, podobnie jak pneumokoki u psa, wchodzące przez nos. Istotą ową jest sąsiad".
(R. M. RILKE — „MALTE")

Rozróżniam trzy gatunki sąsiadów: sąsiad — meloman, sąsiad — majster klepka i wreszcie sąsiad — tajny detektyw. Najpospolitszy w Nowej Hucie jest pierwszy rodzaj. Postaram się go scharakteryzować. Sąsiad meloman z reguły jest posiadaczem wielolampowego radioodbiornika, adapteru, pianina, bałałajki, saksofonu itp. Meloman pospolity zadawala się jednym samograjem, albo instrumentem muzycznym, supermeloman posiada ich kilka. Sąsiad meloman (i supermeloman) rozpoczyna działalność rozrywkową o godzinie 5-tej zero, zero, kończy w godzinach nocnych. Sąsiad — meloman i jego rodzina mają zwykle przytępiony słuch, dlatego grają bardzo głośno, na cały regulator i nie zwracają uwagi na repertuar muzyczny. Muzyka operowa, ludowa, koncert symfoniczny, jazz — dla nich „wsio ryba", byle głośno. Dość powszechną odmianą sąsiada melomana jest alkoholo — meloman. Tutaj mamy jeszcze śpiew (...góralu czy ci nie żal...) i elementy muzyki konkretnej — trzask łamanych mebli, płaczony i dzieci, wycie katowanego psa, o ile alkoholo-meloman jest „miłośnikiem" i posiadaczem zwierzęcia.

Sąsiad — majster klepka dostarcza innego rodzaju atrakcji. Radio w jego mieszkaniu nie jest groźne, gdyż przeważnie spełnia rolę elementu dekoracyjnego. Po wielu udoskonaleniach i przeróbkach milknie na zawsze. Kiedy sąsiad — majster klepka upora się z aparatem radiowym, zaczyna szukać innego pola do popisania się swoimi zdolnościami. Na przykład instaluje w swoich drzwiach elektryczny zamek — w efekcie cała klatka schodowa pozbawiona jest na przeciąg tygodnia światła elektrycznego, a niespodziewanie zaczynają „kopać" kaloryfery. Majster klepka z branży elektrycznej zabawia się budową silniczków, transformatorów, wyłączników, przełączników. Jedyną dobrą stroną tej działalności jest to, że sąsiadujący z elektrykiem melomani nie mogą włączać radia. Majster klepka — elektryk nie jest najgorszym sąsiadem. Brak światła można ścierpieć, hałas małego silniczka jest do zniesienia. Gorszy rodzaj sąsiada — majstra klepki reprezentuje majster wszechnauk technicznych — ślusarz, stolarz, hydraulik, szewc, chemik, garbarz, szklarz...

Stosownie do wykonywanej pracy słychać z mieszkania majstra — stukanie, zgrzyty, odgłosy kucia muru; stosownie do specjalności unosi się w powietrzu zapach najrozmaitszych chemikalii, ze szczególnym uwzględnieniem siarkowodoru. Mieszkałem już w sąsiedztwie najprzeróżniejszych „techników", jak dotychczas nie spotkałem speca od spraw jądrowych, ale kto wie, co może się zdarzyć. Na wszelki wypadek śpieszę się z pisaniem felietonu.

Trzeci gatunek sąsiada — tajny detektyw. Najczęściej tajny detektyw płci słabej (pięknej?), detektyw w spódnicy. Chociaż trafiają się i mężczyźni, którzy potrafią nie gorzej od kobiet spełniać tę rolę. Tajny detektyw najbardziej pasjonuje się życiem intymnym swoich sąsiadów, obdarzony jest przy tym niezwykle bujną fantazją i wyobraźnią. Tajny detektyw spełnia dodatkowo rolę najwyższego trybunału podwórkowego, czy blokowego. Od wyroków tajnego detektywa nie ma apelacji, nie ma odwołania. Tajny detektyw zresztą nigdy nie działa indywidualnie. Każdy blok ma cały Trybunał Tajnych Detektywów. Informacje o podsądnych otrzymuje Trybunał za pośrednictwem Agencji J.P.P. (Jedna Pani Powiedziała). Niewtajemniczeni nazywają ten Trybunał opinią publiczną i jest w tym odrobina racji. Trybunał bowiem kształtuje tę opinię, wywiera na nią nacisk, zmusza do wypowiadania takich, czy innych zdań. Opinia publiczna jest permanentnie gwałcona przez Trybunał Tajnych Detektywów, w efekcie staje się tubą Trybunału.

Tajny detektyw jest najgroźniejszym gatunkiem, gdyż działa z ukrycia, nie przebiera w środkach. Biada naiwnym i łatwowiernym, którzy będą usiłowali walczyć z trybunałem. Zostaną zniszczeni. Biada obojętnym, którzy zlekceważą wyroki trybunału wysłuchawszy ich uprzednio — uwikłają się w sieć, z której nie sposób wyjść.

Tajny detektyw rozpoczyna swoją działalność od momentu sprowadzenia się nowego lokatora i zaraz w pierwszym dniu, pod byle pretekstem (...„można prosić o odrobinę mąki"...) składa „wywemu" wizytę, a później natrętnie, o najbardziej niespodziewanych porach dnia i nocy przeprowadza inspekcje. Tajny detektyw zagląda do garnków, pod łóżka, do szafy... interesuje go wszystko bez wyjątku...

A najgorszy jest detektyw w spódnicy — sąsiadka, sąsiadeczka...!

Jan Izydor Sztaudynger napisał fraszkę: „Nie da ci ojciec, nie da ci matka, tego co może ci dać sąsiadka". Dziękuję. Nie wczmę!!!

ła mowa o kwalifikacjach, ale nie w tym sensie, że wszyscy muszą uczęszczać jednocześnie do szkół. Kwalifikacje podnosimy przez wewnętrzne szkolenie. Daje ono niezłe wyniki, czego dowodem są ostatnie egzaminy przy przegrupowaniach. Niech powie sam inż. Drożdż, który egzaminował garowych... I jeszcze jedno, do współzawodnictwa o tytuł BPS przystąpiliśmy po rozpoczęciu roku szkolnego trudno było więc podejmować naukę...

— Za to w tym roku już od września pójdą do szkoły zawodowej: Klarman i Rybak, a kilku innych zdobywać będzie drugi zawód. Jak widać myślimy i o kwalifikacjach.

Rozmowa trwa nadal, zasięgam opinii kierownika zmiany jako osoby bezstronnej.

— Brygada młodzieżowa jest bezwzględnie jedną z najlepszych. Nie mogą się z nią równać brygady pierwszego pieca. Brak jej wprawdzie jeszcze rutyny i doświadczenia jakie posiadają starsi, ale to nadrabiają solidną pracą. Brygada jest zdyscyplinowana, daje najregularniejsze spusty, jest ofiarna. Poza obowiązkami służbowymi wykonuje szereg prac dodatkowych. Ot chociażby oczyszczenie odpylników, czy toru żużlowego. To masa pracy wykonano ją w czynie społecznym...

JESTEM DUMNY ZE SWOJEJ BRYGADY

Tyle inżynier zmianowy i jeszcze wymiana zdań z brygadzistą inż. Sitką.

— Jestem dumny ze swojej brygady. Takich garowych jak Marzec czy Rybak jest naprawdę niewielu. Czasem koledzy z innych zmian proponują zamianę, chcą dać mi garowych nawet z wyższą grupą, rzecz jasna nie godzę się, bo wiem że moi są lepsi. Jakimż ułatwieniem jest dla mnie to, że nie muszę dziesięć razy powtarzać poleceń. Każdy zna swoje zadanie i wie, że nikt inny za niego tego nie zrobi. Chłopcy dbają o porządek na swoich stanowiskach. Na przykład jeszcze rano, w tym miejscu — było mnóstwo różnych rzeczy (po ślusarzach) teraz nie ma nic — chłopcy wszystko uprzątnęli. Do pracy nie tylko, że się nie spóźniają, ale przychodzą wcześniej, żeby należycie objąć stanowiska i przygotować co trzeba do spustu. No i atmosfera — to też nie błaha rzecz... Ostatnio trochę się pogorszyła w związku z zawodem jaki spotkał nas po wycofaniu decyzji o przyznaniu tytułu. Myślę jednak, że przezwyciężymy w sobie i ten zrozumiały chyba żal...

Znamy już głosy zainteresowanych, znamy opinię, czas na wnioski. Nie chciałbym wypowiadać ostatecznych sądów i ferować wyroków o słuszności, czy niesłuszności decyzji KF, ale na podstawie tego, co słyszałem i widziałem (solidna praca) w drodze powrotnej nasunęło mi się kilka uwag.

Z DALEKA...

Otóż jedno jest pewne, że intencja wstrzymania się z przyznaniem tytułu BPS była jak najbardziej słuszna i zgodna z założeniami regulaminu współzawodnictwa. Kwalifikacje muszą być rzeczywiście warunkiem, jeżeli nie podstawowym, to stawianym na równi z wynikami produkcyjnymi. Jednakże nie można traktować sprawy formalnie. Nie zawsze da się przecież osiągnąć taki stan, żeby wszyscy członkowie brygady chodzili do szkoły. Jest to zjawisko bardzo skomplikowane, uzasadnione rozlicznymi przyczynami. Czasem trzeba się zadowolić szkoleniem wewnętrznym, przynajmniej w pierwszym okresie. Ważne jest w ostatecznym rachunku rzeczywiste podnoszenie kwalifikacji, a nie samo uczęszczanie do szkoły. Drugi zawód? Zgoda, ale to już rzecz niecodzienna, której oczywiście można wymagać od brygady, ale nie można stawiać jako warunku podstawowego, zwłaszcza jeżeli nie mówiło się o tym przy zakładaniu brygady. Wtedy wszystko byłoby jasne i oczywiste. A tak, z jednej strony zachęca się do nauki, (co samo w sobie jest bardzo chwalebne) a z drugiej odstrasza przed przystępowaniem do współzawodnictwa.

— To dla nas za trudne, „nie ma sił", żeby wszyscy chodzili do szkoły — mówią niektórzy aktywiści i z góry rezygnują z walki o tytuł BPS. Wydaje się, że konieczna tu jest większa elastyczność, wnikliwsza ocena **wszystkich** pozytywów i negatywów.

To bardzo dobrze, że walka o tytuł BPS zapada głęboko w serca i umysły, że ludzie biją się o ten tytuł. Kto wie, czy nie tkwi tu nawet istota całej sprawy. I dlatego nie zdziwiłbym się, gdyby ZMS P-40 z większą energią bronił swojej brygady. Nie znaczy to, że nawołuję do jakiejś batalii, po prostu staram się wczuć w położenie tych, którzy zostali po trosze wyprowadzeni w pole. Zresztą kontra już nie grozi, gdyż brygada jest bardzo rozsądna i bierze się do konkretnej... nauki. Jest to stanowisko świadczące jeszcze raz, że jedenastka z wielkiego pieca nr 2 zasługuje na wyróżnienie i dlatego głosuję za przyznaniem tytułu BPS...

J. ŻABICKI

P.S.

Tow. E. Robakowi dziękuję za podsunięcie tematu i zachęcenie do zajęcia się tą sprawą. A, że różnimy się w poglądach na konkretną sprawę — to chyba normalna rzecz.

106 tys. złotych dla powodzian

Również Przedsiębiorstwo Budownictwa Miejskiego w Nowej Hucie nie pozostawiło bez odpowiedzi ogólnopolskiego apelu, wzywającego do niesienia pomocy ofiarom powodzi.

Na ten cel przekazano różnego rodzaju dary, jak bieliznę pościelową, materace, poduszki, ręczniki, łóżka żelazne i drobny sprzęt gospodarski na ogólną sumę 106.920 złotych. Dary te przekazano najbardziej poszkodowanym wylewem mieszkańcom województwa krakowskiego. **(dr)**

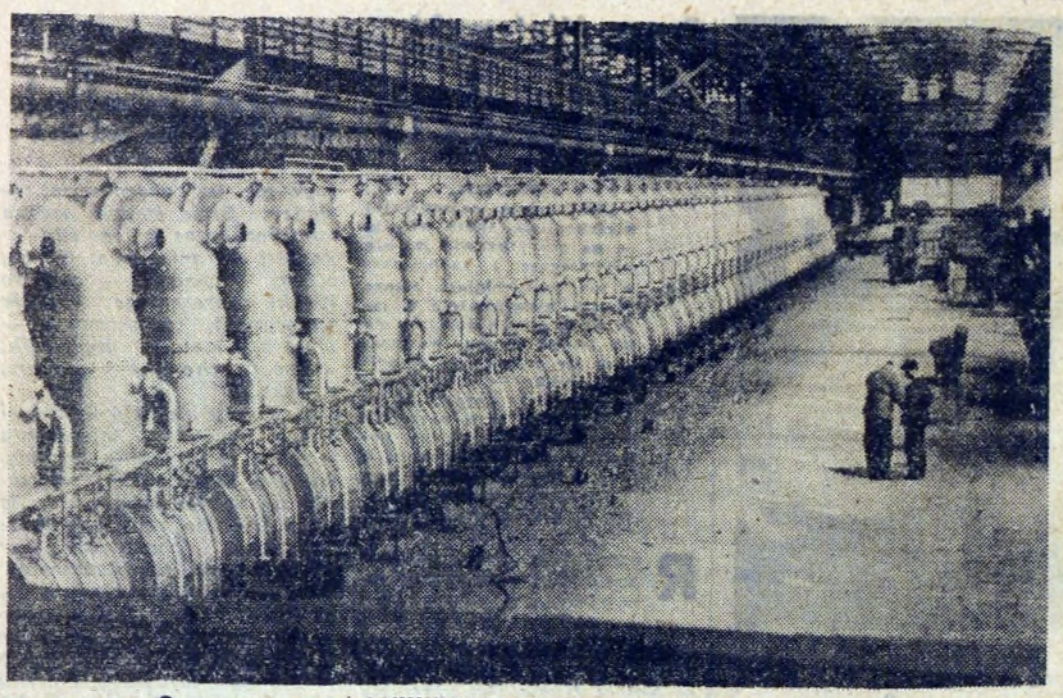

W Hucie im. Lenina
Fot. R. Wesołowski

Postęp techniczny zadaniem na codzień

Uchwały IV Plenum KC dotyczące zagadnień postępu technicznego znalazły wśród załogi naszej huty szeroki oddźwięk. Świadczą o tym najlepiej efekty ekonomiczne uzyskane na tym odcinku w I półroczu br. Wg pobieżnych obliczeń zastosowane w tym okresie usprawnienia z zakresu postępu technicznego przyniosą blisko 40 mln zł oszczędności rocznie. Jest to poważnym osiągnięciem, z którego mogą być dumni nasi hutnicy. Dla potwierdzenia tego przytoczę kilka danych statystycznych. O ile w 1957 r. wygospodarowano w naszej hucie w wyniku stosowania usprawnień z dziedziny postępu technicznego 13.5 mln zł, w 1958 r. 36 mln zł, a w ubiegłym roku ponad 53 mln zł, to w bieżącym roku planuje się osiągnięcie przeszło 100 mln zł oszczędności. Na podstawie dotychczasowych wyników można twierdzić, że zamierzenia te zostaną w pełni zrealizowane.

Plan zadań postępu technicznego br. według ostatniej wersji obejmuje ogółem 442 pozycje, z czego 95 wytypowano jako zadania Zjednoczenia Hutnictwa Żelaza i Stali. Do wzrostu zainteresowania zagadnieniami postępu technicznego przyczyniły się organizowane w podstawowych wydziałach huty konferencje partyjno-techniczne, w wyniku których zgłoszono dodatkowo 153 wartościowych usprawnień mających na celu dokonanie innowacji procesu produkcji.

Dokonując analizy wyników pracy za pierwsze półrocze, należy zwrócić uwagę na konkretność zadań ujętych planem zamierzeń postępu technicznego. Każda pozycja jest realna do wykonania w zaplanowanym terminie. Jest to zadowalający objaw, bo na przykład w 1958 roku wykonano tylko niecałe 30 procent zadań planowanych. Zasadniczym niedociągnięciem popełnianym w planowaniu było niewłaściwe ustawienie tematyki planów rocznych, niedostateczne zbadanie zadań pod względem technicznych możliwości ich wykonania i niepełne zabezpieczenie środków finansowych koniecznych dla wykonawstwa i zakupu. Obecnie plan postępu technicznego opracowywany jest na podstawie gruntownej analizy stanu bazy technicznej w porównaniu z założeniami projektowymi.

Oceniając wykonanie zadań postępu technicznego w pierwszym półroczu należy podkreślić, że wysiłki huty szły w kierunku zwiększenia produkcji osiąganego poprzez skrócenie cyklów remontowych, przedłużenie międzyremontowego okresu eksploatacji urządzeń, przez intensyfikację procesów produkcyjnych, bądź też przez wprowadzenie automatyki lub aparatury polepszającej kontrolę pracy urządzeń. Dowodzą tego następujące przykłady: wyłożenie gara wielkiego pieca blokami węglowymi na styk skraca czas postoju pieca w remoncie i przedłuża okresy międzyremontowe, dając dodatkową produkcję w zwiększonym przez to okresie eksploatacji pieca. Według wstępnych obliczeń wypływające z tego korzyści wyniosą około 3 mln złotych oszczędności rocznie.

Zastosowanie nowego systemu palnika do karburyzacji gazu daje poważną intensyfikację płomienia przyspieszającą proces wytopu stali z równoczesną poprawą gospodarki energetycznej, co w sumie przyniesie efekt roczny rzędu 4 mln złotych.

Wyeliminowanie koksiku w procesie nagrzewu wlewków w piecach wgłębnych w Walcowni Wstępnej likwiduje uciążliwe operacje okresowego czyszczenia trzonów, pochłaniające dotychczas prawie trzy procent czasu eksploatacyjnego pieców ze stratą kilku procent zużycia ciepła. Usprawnienie to przyczyni się do wygospodarowania 1 mln złotych oszczędności rocznie.

Również zmiany konstrukcyjne przyczyniają się do podniesienia wzrostu wydajności pracy. Na przykład zastosowanie w Walcowni Wstępnej wartościowego usprawnienia, polegającego na dostosowaniu rolek stojakowych do kalibrowania walców roboczych, umożliwiło sprawniejsze walcowanie wlewków o wadze ponad 14 ton. Podobnie stosowanie walców oporowych z koszulkami żeliwnymi i wprowadzenie walców sferoidalnych na drugiej klatce w Walcowni Gorącej Blach przedłuża żywotność tych walców, polepszając wyniki ekonomiczne wydziału o ponad milion złotych rocznie. Pomyślne próby zastąpienia gazu wielkopiecowego gazem koksowym przez intensyfikację opalania nagrzewnic pozwolą na prowadzenie pieców koksowniczych na zwolnionym w ten sposób gazie wielkopiecowym, przyczyniając się do wygospodarowania w skali rocznej 10 mln złotych.

Kilka tych przykładów, charakterystycznych dla kierunku postępu technicznego rozwijanego w naszej hucie, wskazuje na właściwy rozwój naszej gospodarki, zgodnie z uchwałami IV Plenum KC naszej partii.

dz.

Ponad 25 mln zł wynosi wartość czynu lipcowego ZK

Pomyślnie przebiega realizacja cennych zobowiązań produkcyjnych podjętych z okazji Święta Odrodzenia przez załogę Zakładu Koksochemicznego. W wyniku realizacji Czynu Lipcowego załoga tego wydziału wyprodukuje dodatkowo do końca br. 30 tysięcy ton koksu, 1500 ton smoły surowej i 600 ton benzolu surowego o ogólnej wartości 25.125 tysięcy złotych.

Jest to wspaniały sukces zasługujący na szczególne wyrazy uznania bo wartość pozostałych zobowiązań podjętych przez załogę innych wydziałów huty wynosi 28.020 tys. zł.

dz

Kronika Kombinatu

● NA BUDOWIE WALCOWNI DROBNEJ

Intensywne prace trwają przy budowie nowego obiektu produkcyjnego naszej huty — Walcowni Drobnych Profili. Załoga budowlano-montażowa robi wszystko aby nadrobić blisko czteromiesięczne opóźnienie spowodowane nieterminowym rozpoczęciem montażu agregatów. W pierwszej kolejności pracownicy Mostostalu rozpoczęli montaż urządzeń załadowczych pieców oraz wstępne i wykańczające grupy klatek walcowniczych.

Nowa Walcownia produkować będzie rocznie 350 tysięcy ton drobnych profili, których głównym odbiorcą będą przedsiębiorstwa budowlane. Załoga eksploatacyjna przeszła już przeszkolenie w hucie „Florian" i „Kościuszko" na Śląsku oraz w wydziałach walcowniczych naszej huty.

● PRZED NOWYM ROKIEM SZKOLNYM

Nowy rok szkolny będzie okresem wzmożonej akcji w celu ostatecznego uporządkowania spraw kwalifikacji zawodowych załogi naszej huty oraz rozpocznie systematyczne, długofalowe dokształcania robotników nie posiadających pełnych kwalifikacji zawodowych. Główną formą dokształcania robotników będą przede wszystkim szkoły przyzakładowe. W bieżącym roku rozpocznie się również wprowadzanie w życie przepisów o stopniach kwalifikacyjnych robotników w przemyśle. Zgodnie z uchwałą nr 367 Rady Ministrów w sprawie przyznawania robotnikom tytułów kwalifikacyjnych, robotnicy w przemyśle dzielą się na trzy grupy, pod względem kwalifikacji zawodowych: robotnicy niewykwalifikowani, kwalifikowani I stopnia i robotnicy kwalifikowani II stopnia (mistrz przemysłowy).

Warunkiem uzyskania I stopnia kwalifikacyjnego i otrzymania świadectwa robotnika kwalifikowanego, jest posiadanie zasadniczego wykształcenia zawodowego, odpowiedniej praktyki w zawodzie oraz złożenia egzaminu przed Państwową Komisją Egzaminacyjną. Dla uzyskania II stopnia kwalifikacyjnego tj. dyplomu mistrza obok wieloletniej praktyki wymagane jest wykształcenie odpowiadające średniej szkole technicznej lub ukończenia szkoły mistrzów. Wszyscy inni robotnicy nie posiadający warunków do uzyskania stopnia kwalifikacyjnego, są pracownikami niekwalifikowanymi, a tylko przyuczonymi do zawodu.

Celem stworzenia pracownikom kombinatu możliwie najdogodniejszych warunków dokształcania się i zdobycia stopni kwalifikacyjnych oraz umożliwienia synom pracowników huty zdobycia zawodu i pracy w niej Dział Szkolenia prowadzić będzie w nowym roku szkolnym trzy Przyzakładowe Szkoły Zawodowe: Dwuletnią Zasadniczą Szkołę Zawodową dla pracujących dorosłych, Trzechletnią Szkołę Mistrzów i Przyzakładową Zasadniczą Szkołę Zawodową dla pracujących młodocianych.

W Radzie Zakładowej H-C

Sprawy produkcji ◆ bhp ◆ socjalno-bytowe na pierwszym planie

Okres urlopowy nie zahamował tempa pracy w Radzie Zakładowej Kombinatu i w poszczególnych Radach Oddziałowych. Świadczy o tym miesięczny plan pracy, uwzględniający szeroki wachlarz aktualnych i ważnych zagadnień, którymi zainteresowana jest cała załoga naszej huty. Jak nas informuje sekretarz RZ tow. **EDWARD GŁOWACKI**, pierwszoplanowym zadaniem dla aktywu związkowego jest dokonanie analizy w poszczególnych wydziałach huty warunków bezpieczeństwa i higieny pracy oraz ujawnienie przyczyn wzrastającej ilości poważnych wypadków w pracy i znalezienia metod ich zapobiegania. Pomimo olbrzymich nakładów na bhp bo wynoszących w br. ponad 32 mln zł. w pierwszym półroczu zanotowano dwukrotnie więcej wypadków śmiertelnych i powodujących inwalidztwo niż w 1959 roku. W dużej mierze ich przyczyną jest nie przestrzeganie przez robotników obowiązujących w hucie przepisów i łamanie ustawy o dyscyplinie pracy. Zadaniem Związków Zawodowych jest więc ujawnienie tych niedociągnięć i pokazanie załodze na konkretnych przykładach skutków lekceważenia poleceń nadzoru inżynieryjno - technicznego i przepisów BHP.

Drugim niemniej ważnym zagadnieniem przewidzianym jako temat najbliższego posiedzenia Rady Zakładowej jest omówienie wyników pracy zakładowej służby zdrowia na terenie kombinatu, stanu zdrowia załogi i profilaktyki. Głównym założeniem tych przedsięwzięć jest wypracowanie wspólnie z ZLZ lepszych metod, dających pełną gwarancję zapobiegania chorobom zawodowym i stworzenia lepszych warunków leczniczych. Rada Zakładowa, poprzez aktyw związkowy Rad Oddziałowych, zamierza również dokonać przeglądu dorobku wypracowanego na odcinku poprawy warunków socjalno-bytowych w hucie. Prace te rozpocznie się od Zakładu Koksochemicznego. W planie uwzględniono również dokonanie oceny działalności Zakładowego Domu Kultury za pierwsze półrocze br.

Ważną sprawą dla Rady Zakładowej jest także podnoszenie kwalifikacji i szkolenie zawodowe załogi, bo jak wiadomo 3600 robotników w naszej hucie nie posiada ukończonej dotychczas szkoły podstawowej. Związki Zawodowe wiączą się przede wszystkim do akcji werbowania nowych kandydatów do szkół przyzakładowych. Aktywiści związkowi, rozmawiając z pracownikami niedoceniającymi tego ważnego zagadnienia wykażą, że takim postępowaniem ci ostatni robią sobie sami krzywdę.

Rada Zakładowa interesuje się także sprawą rewizji planów inwestycyjnych oraz udziałem załogi huty w akcji pomocy na rzecz powodzian.

Z zagadnień produkcyjnych na pierwsze miejsce wysuwa się popularyzacja współzawodnictwa pracy opartego na nowych zasadach, dających gwarancję wzrostu wydajności pracy, a co za tym idzie także podniesienia wyników produkcyjnych.

kan.

Mieszkania dla pracowników huty

Informowaliśmy niedawno o przydziale dla huty 188 nowych mieszkań zawierających łącznie 569 izb. Są to mieszkania w blokach na Osiedlu C-34 i na Osiedlu D-1. Ostatnio Główna Komisja Przydziału Mieszkań dokonała już rozdziału mieszkań wśród pracowników huty kierując się wnioskami zakładowych i wydziałowych komisji mieszkaniowych. Oprócz zupełnie nowych izb mieszkalnych rozdzielono również pewną liczbę mieszkań pochodzących z wymiany.

A oto lista pracowników, którzy otrzymali przydziały.

AGLOMEROWNIA

Michał Ziobro, Grzegorz Zięba (z wymiany po Frączku), Władysław Wajda, Władysław Frączek, Marian Taborek, Adam Cisek (z wymiany po Taborku), Stanisław Miska. W sumie wydział otrzymał 7 mieszkań.

WIELKIE PIECE

Tadeusz Chalaburda, Piotr Szarota, Antoni Musiał, Stanisław Wronka, Jan Polak, Eugeniusz Siwiec, Teresa Kopacz (z wymiany po Siwcu), Jana Zapała (z wymiany po Kożuchu), Bolesław Kożuch (z wymiany po Zapale). W sumie wydział otrzymał 9 mieszkań.

STALOWNIA

Henryk Sułkowski, Jan Kuszka, Marian Kupiec, Jerzy Klewar, Kasper Sowa, Bolesław Guliński, Stanisław Petlic (z wymiany po Gulińskim), Alojzy Grodkowski, Władysław Hankus (z wymiany po Grodkowskim), Kazimierz Wiśniewski, Edward Balawa (z wymiany po Wiśniewskim), Józef Rogala (z wymiany po Balawie), Henryk Nowak, Edward Nowiński, Emil Górnikiewicz. W sumie wydział otrzymał 15 mieszkań.

WALCOWNIE WSTĘPNE

Władysław Gondek, Edward Petlic, Józef Wasyl, Stanisław Garczyk (z wymiany po Wasylu), Józef Malec, Marian Labowicz (z wymiany po Kubińskim), Adolf Kubiński. W sumie wydział otrzymał 7 mieszkań.

WALCOWNIA GORĄCA BLACH

Józef Kasiniak, Władysław Dyma (z wymiany po Kasiniaku), Marian Ogonowski, Kazimierz Wenc (z wymiany po Ogonowskim), Czesława Bajan (z wymiany po Wencu), Franciszek Miechowicz, Edward Piechnik, Eugeniusz Wagiel, Marian Żmuda, Jan Zela (z wymiany po Żmudzie), Jan Zaporowski, Jan Kowalik. W sumie wydział otrzymał 12 mieszkań. Ponadto przydzielono jeszcze 5 mieszkań po pracownikach przenoszących się do Huty Warszawa. Mieszkania te otrzymali: Stanisław Kozak (po Celarku), Edward Brzozowski (po Turawcu), Józef Ziomek (po Gontarku), Stefania Brzeżec (po Ziomku), Jan Grzesik (po Gołębiowskim).

WALCOWNIA ZIMNA BLACH

Stanisław Kwartnik, Antoni Olkuśnik (z wymiany po Kwartniku), Czesław Łotarewicz, Wincenty Jasiński (z wymiany po Łotarewiczu), Julian Makohon, Tadeusz Skórzewski (z wymiany po Makohonie), Kazimierz Chrapusta, Zofia Koch (z wymiany po Chrapuście), Zdzisław Zajkiewicz, Franciszek Filip, Jan Ruszkowski, Kazimierz Kadziolka. W sumie wydział otrzymał 12 mieszkań.

WYDZIAŁ RUR ZGRZEWANYCH

Jan Turecki, Jan Kluz, Jerzy Bazak, Marian Feil, Stanisław Sajech. W sumie wydział otrzymał 5 mieszkań.

WALCOWNIA DROBNA

Józef Dziedzic, Zdzisław Gurdziel (z wymiany po Dziedzicu), Jan Szybiński, Józef Kaim. W sumie wydział otrzymał 4 mieszkania.

W następnym numerze podamy listy przydziałów mieszkań z dalszych wydziałów huty.

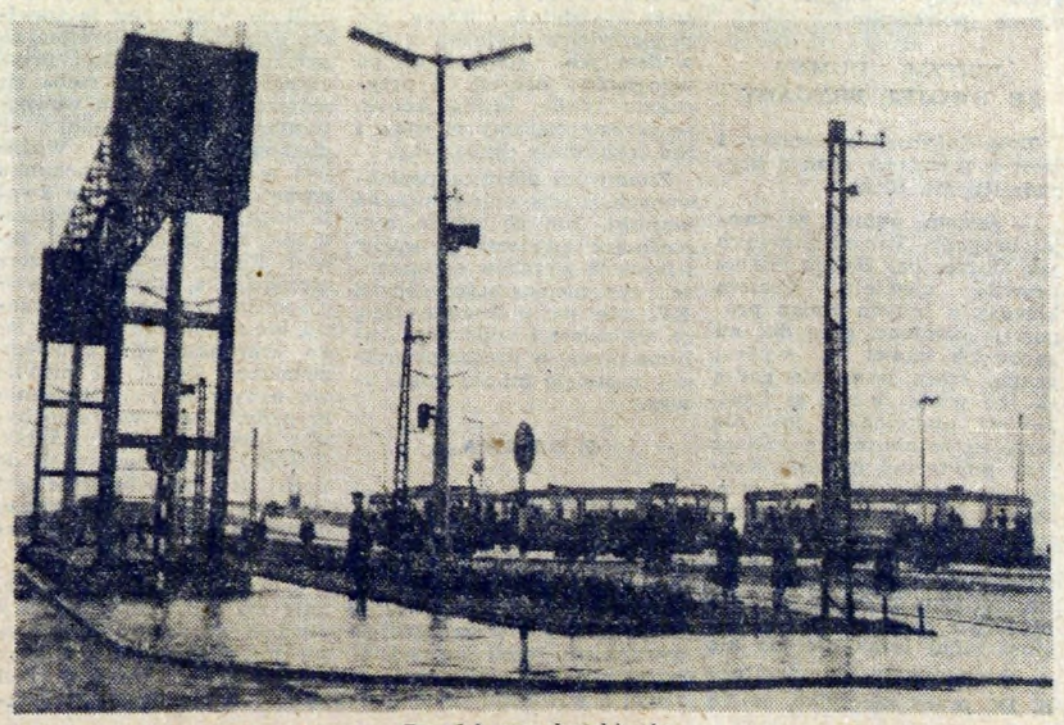

Przed brama kombinatu

Zmiany terminów rozgrywek Igrzysk Sportowych HiL

W dalszym ciągu niesprzyjające warunki atmosferyczne poważnie wpływają na przebieg VII Igrzysk Sportowych załogi huty. Bardzo częste opady deszczu doprowadziły nawierzchnie boisk na stadionie na Suchych Stawach do takiego stanu, że dalsze rozgrywanie na nich spotkań ustalonych w terminarzu Igrzysk może doprowadzić je do poważnej dewastacji i wykluczyć na dłuższy czas z eksploatacji. Byłoby to szczególnie niewskazane w obecnym okresie decydujących rozgrywek o awans do wyższych klas, zarówno pierwszej drużyny piłkarskiej KS „Hutnik" jak i rezerwy walczącej o wejście do ligi okręgowej. W tej sytuacji Komitet Organizacyjny Igrzysk, po porozumieniu się z kierownikami drużyn uczestniczących w turnieju piłkarskim postanowił przerwać rozgrywki piłki nożnej do 23 sierpnia br. W przypadku utrzymywania się w dalszym ciągu niesprzyjających warunków atmosferycznych, rozgrywki będą wznowione od pierwszego września br.

Z tych samych powodów zaszła konieczność zmiany rozgrywek w rozpoczętym tylko turnieju piłki siatkowej. Zostanie on rozegrany w okresie od 16 do 31 sierpnia br. na sali gimnastycznej DMR, przy czym rozgrywki będą odbywać się we wtorki, czwartki i soboty od godz. 18—21. Przeniesienie rozgrywek na salę pozwoli uniezależnić się od kaprysów pogody i skończyć je w m-cu sierpniu. Należy zaznaczyć, że ostatecznie w trunieju tym będzie startować 11 drużyn ze zgłoszonych pierwotnie 13-tu.

Tak więc, największe nasilenie rozgrywek w ramach Igrzysk przypadnie na wrzesień, a częściowo i październik. Wymagać to będzie oczywiście dużego wysiłku, przede wszystkim organizacyjnego, tak od samego Komitetu jak i od kolektywów działaczy sportowych w poszczególnych jednostkach organizacyjnych. Okazuje się jednak, że główne m-ce urlopowe, tj. lipiec i sierpień wybitnie nie sprzyjają przeprowadzaniu imprez o charakterze bardziej masowym i dlatego nastąpi z konieczności większe spiętrzenie ich w m-cach jesiennych, po głównym okresie urlopów.

J.CH.

Głos MŁODYCH

POD RED. J. Ż.

Około 800 pracowników huty uczestniczyło już w żniwach

— Hallo, czy Komitet Fabryczny ZMS?

— Tak — słucham.

— Tu Polanowice. Czy możecie przysłać 30 ludzi do stawiania zboża? Ale koniecznie dziś, chociaż na parę godzin, póki pogoda dopisuje.

— Dobrze wysyłamy Wam grupę ze Stalowni.

Dzięki poświęceniu akcji żniwnej — dużej uwagi przez sekretarza partii tow. Grabczyńskiego oraz sekretarzy ZMS tow. tow. Jońca i Grzegorczyka zorganizowano trzy grupy, które pracowały 3, 8 i 10 sierpnia. Z dużym zrozumieniem odniósł się do inicjatywy młodzieży dozór techniczny Stalowni.

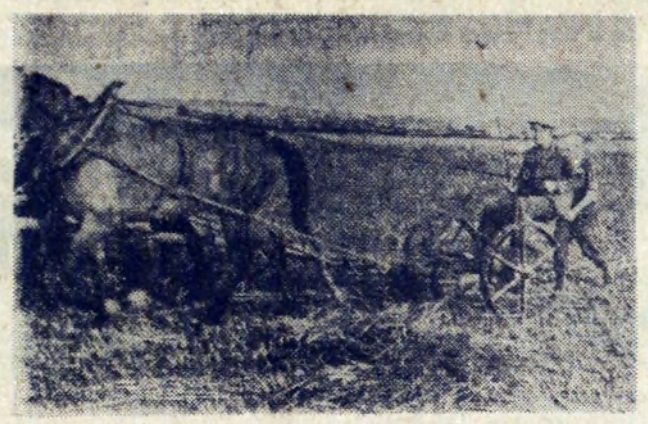

M. in. w akcji żniwnej wziął udział I sekretarz KF ZMS E. Robak

W kilka godzin później rusza w kierunku Polanowic samochód wiozący kilkudziesięcioosobową grupę do pomocy w sprzęcie zboża.

I tak już od dwóch tygodni. Codziennie zgłoszenia i codziennie niemal ta sama „odprawa" i wyjazd. Gdyby nie deszcz, wyniki prowadzonej przez ZMS Huty im. Lenina akcji byłyby o wiele większe. Niestety niesprzyjająca pogoda utrudniała pracę. Mimo to, do ubiegłej środy wyjechało z samego kombinetu ponad 400 osób. W poniedziałek 8 bm. pracowały grupy z W-96 i W-70. We wtorek do wyjazdu przygotowanych było 30 osób z P-64, lecz nieustający deszcz pokrzyżował plany. Wyjazd trzeba było odłożyć do czwartku.

Przez kilka ostatnich dni trwało w hucie swego rodzaju „atrapowanie". ZMS-owcy z Walcowni Gorącej, Produkcji Ubocznej, Wydziału Remontów Pieców Hutniczych, Zakładu Materiałów Ogniotrwałych, Magazynów Centralnych i Wielkich Pieców w każdej chwili gotowi byli do wyjazdu na żniwa.

WIELKOPIECOWNICY WZIĘLI SOBIE DO SERCA

krytyczną uwagę pod ich adresem (ostatni „Głos Nowej Huty"), toteż w środę pracowali ze zdwojoną energią. Nie gorzej pracowały dwie następne grupy wielkopiecowników w czwartek i w piątek. Tak więc ZMS P-40 w pełni zrehabilitował się. Brawa dla wielkopiecowników! Na szczególne uznanie zasługuje Stalownia. Do akcji tej przyłączyli się nie tylko ZMS-owcy ale także starsi pracownicy, zwłaszcza członkowie partii.

Nie znamy jeszcze w tej chwili podsumowania wyników trwającej dwa tygodnie akcji żniwnej. Według wstępnych obliczeń z pomocą w żniwach pospieszyło z Huty im. Lenina około 800 osób.

TRZYDNIOWA BRYGADA Z CZYŻYN PRACOWAŁA W STANIĄTKACH

ZMS w Zakładach Przemysłu Tytoniowego w Czyżynach w odróżnieniu, od organizacji w innych zakładach pracy zorganizował brygadę żniwną na okres trzech dni. W czwartek wyjechało do gospodarstwa w Staniątkach 35 osób. Pracowały one przy sprzęcie i omłotach zboża.

PO RAZ DRUGI...

...wzięła udział w akcji żniwnej grupa młodych pracowników z Miejskich Ciepłowni. Tym razem utworzono wspólną grupę ze Spółdzielnią „Uroda". Skoszono i sprzątnięto hektar żyta i prawie tyle samo jęczmienia.

CO SŁYCHAĆ W GRUPACH WIEJSKICH

Mistrzejowice są jedną z gromad przyłączonych do Nowej Huty. Od dłuższego czasu wioska ta posiada już własną świetlicę, ale dopiero od niedawna znalazł się prawowity gospodarz tej placówki kulturalnej. Jest nim nowopowstała grupa ZMS. W pierwszym rzędzie ma ona zamiar doprowadzić świetlicę do stanu używalności. Trzeba przeprowadzić remont, zainstalować światło, a potem pomyśleć o pracy kulturalnej z ciekawym programem.

Pomoc w urządzeniu świetlicy obiecała kierownik Wydziału Kultury DRN mgr A. Siatkowska. Mamy nadzieję, że słowa dotrzyma. Nowej grupie życzymy powodzenia w pracy.

W RUSZCZY

ZMS istnieje tu już od paru ładnych miesięcy. Dzięki inicjatywie komitetu grupy i wydatnej pomocy DRN powstało pólstałe kino z siedzibą w Ruszczy. Wyświetla ono filmy dla mieszkańców wioski i okolicy. ZMS organizuje także różne imprezy cieszące się dużym powodzeniem społeczeństwa.

NA KRYM I KAUKAZ

...wyjedzie we wrześniu z Nowej Huty ponad dwadzieścia osób. ZMS wystarał się o trochę miejsc na wycieczkach organizowanych przez Biuro Turystyki Młodzieżowej. Pierwsza kilkuosobowa grupa wyjedzie już 3-go, a następne 13 i 21 września.

Natomiast z Huty im. Lenina wyjeżdża — również we wrześniu — pięcioosobowa grupa na Kaukaz. O wrażeniach z wycieczek napiszemy po powrocie naszych turystów. Na razie życzymy im przyjemnego wypoczynku, a przede wszystkim miłych wrażeń krajoznawczych. Pogoda z pewnością dopisze.

OSTATNI TURNUS NA MAZURACH

W tych dniach wyjeżdża na Mazury trzeci i ostatni w tym roku turnus obozu żeglarskiego organizowanego przez KD ZMS. Urlop na szlaku Wielkich Jezior spędzi grupa ZMS-owców z Krakowskich Zakładów Betoniarskich i Żelbetonowych w Łęgu.

List z kolcem

O remoncie i całowaniu

Panie Redaktorze powiem panu zagadkę i przekonam się w jakim stopniu opanował pan arytmetykę. Proszę uważać! Rzecz dzieje się na budowie. Na rusztowaniu stoi ośmiu robotników. W pewnym momencie z dołu krzyczy majster: „Połowa do lasowania wapna!".

Ilu robotników zostało na rusztowaniu? Zostało ich siedmiu, do lasowania poszedł tylko jeden robotnik nazwiskiem Połowa.

Teraz dalszy ciąg zagadki. Rzecz dzieje się w dniu następnym, na tej samej budowie. Znów rusztowanie, ośmiu robotników na nim — majster woła: „Połowa do lasowania wapna!". Ilu robotników zostało na rusztowaniu? Siedmiu? Znów pan nie zgadł. Ośmiu zostało Redaktorze, ośmiu, bo Połowa powiedział do majstra: „Pocałujcie mnie majstrze, wczoraj lasowałem wapno".

Pan wybaczy, że wyraziłem się trochę niecenzuralnie, ale to było konieczne. Zagadka doskonale charakteryzuje stosunki na niektórych budowach. Właśnie o to „całowanie" chodzi, o ten intymny stosunek budowlanych do... no niekoniecznie do majstra akurat. W przypadku, którym chcę się zająć, zaproponowali budowlani pocałunek mieszkańcom osiedla Teatralnego, mieszkańcom kilku bloków otaczających internat Szkoły Położnych (blok).

Przed dwoma, albo trzema miesiącami rozpoczęto remont (czy przebudowę) internatu. Początkowo nikt nie zwracał uwagi na to, co działo się wewnątrz gmachu. Robią coś, a niech sobie robią. Po jakimś czasie jednak przez okna internatu zaczęły wylatywać cegły, cegiełki, gruz. Na dole stał robotnik i patrzył, żeby komuś nie spadło coś na łeb. Bardzo to miłe Redaktorze, ale dlaczego nie odgrodzono terenu budynku, jak się robi w podobnych przypadkach. To jedna sprawa. Teraz druga — przez okno wylatywały cegły, rosły w kupkę gruzu, kupka urosła w kupę. Cały chodnik i uliczka przed blokiem zatarasowana, zasypana. W godzinach pracy nie chodzą tędy ludzie, ale kiedy budowlani przerwą robotę, to mogliby mieszkańcy przechodzić pod internatem. Nikomu się jednak nie spieszy uprzątnąć zwały gruzu.

Przed internatem była piaskownica dla dzieci, zbudowano ją tuż przed remontem internatu. Już po piaskownicy, Redaktorze, zniszczona na amen. Dzieciarnia powrzucała do niej cegły, kawałki gruzu. Wina rodziców, że nie pilnowali dzieci. Na pewno. Ale nie mniejsza wina przedsiębiorstwa remontującego internat, gdyby gruz uprzątnięto, to dzieci nie zasypałyby nim piaskownicy. Chyba mam trochę racji?

Jeszcze o budowie. O ile się mogłem zorientować, w tej chwili trwają roboty na czwartym piętrze. Na czwarte piętro wjeżdżają wiaderka z betonem. Otóż obserwowałem w dniu 8 bm. (godz. 9) piękny pokaz amatora-linoskoczka budowlanego. Robotnik odbierający wiaderko z betonem na czwartym piętrze wylazł przez okno na wąski gzymsik i trzymując się jedną ręką ramienia ręcznego dźwigu dawał popis odwagi. Następnie usiadł na parapecie okiennym, dyndając nogami nad kupą gruzu. Bardzo to było piękne, Redaktorze. I gdyby to zależało ode mnie zaangażowałbym ekwilibrystę do cyrku, a momentalnie zwolnił z budowy.

LEP

Gościnność czy niedbalstwo?

Uchwała Rady Ministrów nr 92 z 18 marca br. w sprawie przygotowań do powszechnego spisu ludności nakłada na władze terenowe, przedsiębiorstwa i zakłady obowiązek uporządkowania ewidencji ludności.

W Nowej Hucie odnosi się to szczególnie do administracji hoteli pracowniczych oraz przedsiębiorstw, do których te hotele należą. Jedynie w hotelach Huty im. Lenina respektuje się przepis o konieczności meldowania wszystkich osób przybywających do Nowej Huty na dłużej niż 24 godziny. W pozostałych hotelach panuje karygodny chaos w sprawach meldunkowych, nie interesują się nimi dostatecznie ani administracje hoteli ani kierownictwa przedsiębiorstw, do których te hotele należą. Przeprowadzona ostatnio kontrola MO wykazała, że w hotelach nowohuckich mieszka bez zameldowania ok. 150 osób.

W hotelu MPK zanotowano np. 33 osoby, mieszkające tu bez zameldowania. I ani dyrektor MPK ani kierownik hotelu ob. Knapik nie traktują serio nakazów MO w tej sprawie. W hotelach PBM mieszka bez zameldowania 40 osób. I tu nie odnoszą skutku interwencje ani w administracji hoteli ani w dyrekcji PBM. Hotele służby zdrowia udzielają bezprawnej „gościny" 70 osobom, w hotelu Zarządu Kwaterunku i Zaopatrzenia Robotniczego mieszka 8 osób nie meldowanych. Żadna z tych instytucji nie uważa za swój obowiązek uporządkowania tych spraw. Nawet wydział zdrowia DRN zlekceważył ten problem.

A chodzi tu przecież nie tylko o to, by być w zgodzie z przepisami, by ewidencję ludności można było traktować jako rzeczywisty obraz stanu ludnościowego miasta. Chodzi w równym stopniu o to, że wśród wzbraniających się przed zameldowaniem są ludzie, którzy z Nową Hutą nie mają nic wspólnego, którzy nie mają żadnych podstaw do zameldowania się tu. Bywają wśród nich i tacy, którzy są w kolizji z prawem i ukrywają się przed władzami. Kto powinien ponosić odpowiedzialność za ukrywanie ich, za przetrzymywanie na terenie miasta niepożądanych osób? Oczywiście te przedsiębiorstwa i instytucje, do których wspomniane hotele należą oraz kierownicy hoteli, którym powierzono ich administrowanie, skoro nie respektują obowiązujących przepisów.

Wiadomo, że nie mają oni łatwego zadania wobec oporu samych zainteresowanych. — Skoro więc nie skutkują upomnienia trzeba przekazywać sprawy do kolegium orzekającego, które powinno karać ze szczególną surowością. W przeciwnym wypadku bowiem w charakterze pozwanych przed Kolegium będą musieli się znaleźć ludzie odpowiedzialni za uporządkowanie tych spraw. W związku ze zbliżającym się spisem powszechnym sprawy te wymagają pilnego uporządkowania. (hn)

A propos

WENECJĘ...

przypomina Osiedle D Centrum po każdym ulewniejszym deszczu. Jak pisze nasz czytelnik **B. WÓJCIK**, teren pochylony jest w stronę budynków (blok 4 i 3), które po większych opadach wyglądają jakby wyrastały z wody. Istna Wenecja.

DZIECKU WYSTARCZY PÓŁ PORCJI...

Restauracja „Arkadia" w Nowej Hucie wprowadziła bardzo pożyteczną innowację wydawanie półporcjowych obiadów dla dzieci (oczywiście z proporcjonalnie obniżoną ceną). W imieniu maluchów dziękujemy.

A TO DOPIERO ZABAWA

Już trzykrotnie naprawiano kilkumetrowy odcinek chodnika obok bloku nr 10 na Osiedlu C-33 (tuż przy kotłowni), za każdym jednak razem chłopcy z tego bloku wyrywają i rozbijają płytki chodnikowe. Interwencja sąsiadów spotyka się z wręcz przeciwną reakcją malców. A rodzice? Czekają widocznie, aż ich pociechy zaczną rozbierać dom.

CZY NIE ZA DROGO...

kosztuje wstęp na basen w Czyżynach (trzeba płacić aż 5 złotych)? Czteroosobową rodzinkę kosztuje ta przyjemność (czasem nie więcej jak godzina) 20 złotych. To już poważny wydatek.

MLEKO PO PALCU...

...wlewają ekspedientki w niektórych mleczarniach. — Gdzie? — na razie nie podajemy, ale następnym razem to już po imieniu i nazwisku. Serio — czytelnicy na pewno pomogą.

O PÓŁ TONU CISZEJ...

...mogłyby rozmawiać gadatliwe panie, które przychodzą do Klubu MPiK na kawę. Inni przychodzą czytać prasę i pragną ciszy.

TEGO JESZCZE NIE BYŁO...

...żeby odpowiedź na krytykę prasową nadeszła w kilka godzin po ukazaniu się gazety w kioskach. Stało się to w ub. sobotę. Odpowiedź na notatkę w sprawie DMH otrzymaliśmy już o godz. 10. Brawo Kierownictwo Oddziału Kwater Zbiorowych!

J. Ż.

Śladem naszej krytyki

W odpowiedzi na naszą notatkę krytyczną z 21. 7 br., DZBM wyjaśnia, że brak światła w piwnicach niektórych budynków jest spowodowany dewastacją instalacji elektrycznej przez lokatorów, którzy wykręcają żarówki, wyrywają kontakty, przewody itd. Obecnie Zarząd uzupełnia zdewastowaną przez niesfornych mieszkańców instalację elektryczną, praca ta przedłuża się jednak, a to z powodu trudności w nabyciu niektórych materiałów, będących towarem reglamentowanym.

Komentarzy chyba nie trzeba. Nasuwa się jedynie wniosek, by wszystkich niszczycieli naszego wspólnego dobra karać jak najsurowiej. Akcja wychowawcza, prowadzona od wielu lat niestety nie daje żadnych wyników, a w każdym razie bardzo nikłe. **(dr)**

Już przeszło stutysięczne

Pod koniec czerwca br. statystyki ludnościowe w Nowej Hucie rejestrowały 100.018 mieszkańców. W ciągu półrocza przybyło ich więc prawie 1300.

Do Wydziału Spraw Wewnętrznych napływają ciągle nowe podania o zezwolenie na zamieszkanie w Nowej Hucie. Wiele z nich niestety załatwia się odmownie. Na zezwolenie zameldowania się w Nowej Hucie mogą liczyć tylko osoby otrzymujące tu mieszkanie, związane pracą, młodzież ucząca się (zameldowanie okresowe) itp. n

Skok przez Bieszczady (I)

Od dawna marzyłem o Bieszczadach nie mając jakoś sposobności wybrania się w tamte strony. W tym roku dopiero urządziliśmy sobie w sześcioosobowej grupie coś w rodzaju dwutygodniowych, kombinowanych wczasów turystycznych. Niestety zaledwie tylko kilka dni zdołaliśmy wyrwać z planowanej wędrówki kajakowej z biegiem Sanu do Wisły, by poświęcić je krótkiej retrospekcji bieszczadzkich szlaków.

Pozostawiamy w Zagórzu kajaki, oraz sprzęt biwakowy, z niewielkimi tylko plecakami udajemy się na górską włóczęgę. W Ustrzykach Dolnych ładujemy się w duszną i niewygodną „pakę", która służy jako miejscowy środek komunikacji.

— Nazywamy to stare pudło „stonką" — śmieją się nasi współtowarzysze podróży — naftowcy z Czarnej. „Stonka" jest wybitnie zatłoczona, bo oprócz nas i grupy tubylców podróżuje nią harcerski obóz wędrowny z Poznania. Wysiadamy w Smolniku obok tartaku, przechodzimy drewniany most na Sanie, rozpoczynając pieszą wędrówkę do schroniska w Ustrzykach Górnych. Wesoło maszerujemy asfaltową szosą, rozkoszując się rzeźkim powietrzem i wspaniałymi widokami, zadowoleni, że gwałtowną burzę udało nam się przebyć w autobusie, a teraz znów świeci nad nami słońce. Po kilkunastu kilometrach wygodna szosa urywa się nagle na niewykończonym moście i przechodzi w zupełnie dziką, błotnistą drogę leśną. Mijamy zakręt, za zakrętem, pagórek za pagórkiem, a kresu drogi nie widać. Nagle ukazuje się grupa kilku nowych drewnianych domków.

— To pewnie tutaj — oddychamy z ulgą. Tymczasem rozczarowanie, bo to tylko ostatnie osiedle na tej trasie. Jeszcze cztery kilometry do schroniska — pocieszają nas mieszkańcy schludnych, przyjemnych domostw — osiedleńcy z okolic Zakopanego. Rozmawiamy o wspólnych znajomych. Opowiadają, że rodacy z Tatr często ich tu odwiedzają. — A Staszka Mausarza, to gościliśmy u nas ubiegłego roku...

d.c.n.

B. DZIEKAN

Przed schroniskiem w Ustrzykach Górnych

JPORT

Szombierki groźnym przeciwnikiem piłkarzy Hutnika

Jutro sympatycy piłki nożnej przeżywać będą wielki dzień. Na stadionie Hutnika wystąpi bowiem mistrz śląskiej ligi piłkarskiej — Szombierki — niewątpliwie najtrudniejszy przeciwnik naszych piłkarzy na drodze do II ligi.

W ostatnią niedzielę Szombierki pokonały na własnym boisku Resovię 3:0 (1:0). Mecz ten obserwowali m. in. piłkarze, kierownictwo drużyny oraz grupa kibiców Hutnika. O podzielenie się z naszymi Czytelnikami spostrzeżeniami na temat gry Szombierek poprosiliśmy kierownika drużyny Hutnika EDWARDA GŁOWACKIEGO.

— Bytomianie narzucili z miejsca niezwykle ostre tempo i już po 4 minutach prowadzili 2:0. Inna sprawa, że pierwsza bramka padła z wyraźnej pozycji spalonej, a druga z rzutu karnego podyktowanego za typowo „nastrzeloną" rękę. Te dwie bramki w pewien sposób przesądziły o wyniku meczu. Po 10 minutach gra w polu wyrównała się. Rzeszowianie byli równorzędną drużyną, ale tylko do linii pola karnego, dalej nie udało im się przejść ani razu. Na wąskim boisku, ustawieni w czwórkę obrońcy Szombierek byli zaporą nie do przebycia dla hołdującego kombinacyjnej grze ataku Resovii. Piłkarze Rzeszowa wypadli w Bytomiu zdecydowanie słabiej niż tydzień wcześniej u siebie w meczu z Hutnikim.

Z obserwacji meczu w Bytomiu wynika przede wszystkim stwierdzenie, że niedzielny pojedynek Hutnik — Szombierki będzie na pewno ciekawym spotkaniem. Publiczność która — mamy nadzieję — zjawi się na stadionie w komplecie, nie będzie narzekać na brak emocji. Początek spotkania o godz. 17.30 na stadionie Hutnika.

b

O WEJŚCIE DO LIGI OKRĘGOWEJ

W czwartek rozpoczęły się rozgrywki piłkarskie o wejście do krakowskiej ligi okręgowej. Bierze w nich udział 5 drużyn — mistrzów grup klasy A. Spośród tej piątki trzy zespoły (a w razie awansu pierwszej drużyny — Hutnika — cztery) zdobywają awans do ligi okręgowej. Rzecz jasna, że rezerwa Hutnika może wejść do ligi okręgowej tylko w razie równoczesnego awansu swych starszych kolegów.

Spotkania eliminacyjne odbywać się będą systemem „każdy z każdym", dwurundowo (mecz i rewanż) i trwać będą do 11 września. Ze względu na krótki termin i konieczność zakończenia eliminacji przed rozpoczęciem jesiennej rundy mistrzostw na rok 1960/61, spotkania odbywać się będą dwa razy w tygodniu, w niedziele i czwartki.

W najbliższą niedzielę Hutnik Ib grać będzie ze Skawą w Wadowicach, a Wanda ze Szczakowianką w Szczakowej. W czwartek 18 sierpnia Wanda wystąpi na własnym boisku w meczu ze Skawą, Hutnik Ib pauzuje. b.

Pięściarze przed sezonem

Przed kilku dniami pięściarze Hutnika powrócili z obozu szkoleniowo-kondycyjnego w Wiśle. Bezpośrednio po powrocie poprosiliśmy o wrażenia trenera pierwszej drużyny BRONISŁAWA OLEJNICZAKA.

— Mieszkaliśmy w ośrodku sportowym, zrzeszenia sportowego Start. Ośrodek ten posiada — moim zdaniem — idealne warunki do pracy sportowo-szkoleniowej. Mieliśmy do dyspozycji basen pływacki, korty tenisowe, boisko do piłki nożnej, siatkówki, koszykówki, dwie sale sportowe. W tym samym czasie w ośrodku przebywali członkowie kadry olimpijskiej szermierzy z Pawłowskim, Zabłockim i Parulskim na czele.

Trzytygodniowa intensywna praca przyniosła pożądane rezultaty. Większość zawodników „złapała" już dobrą formę. Szczególnie duże korzyści odniósł Włodzimierz Biel. Ubiegły sezon był dla tego zawodnika właściwie zmarnowany — po kontuzji ręki nie odzyskał już do końca rozgrywek pełni formy. Obecnie Biel jest w dużym „gazie" i będzie naszym bardzo mocnym punktem. Dobrze boksują już Czajęcki, Wojtyszyn (nowy zawodnik w kategorii lekko półśredniej) Grządziela, Olinger, Kazimierz Biel. Do zespołu powrócił, po odbyciu służby wojskowej, Nakoneczny. Na obozie w Wiśle nie było Słowakiewicza, który w tym samym czasie trenował wraz z kadrą olimpijską w Cetniewie.

Do rozpoczęcia rozgrywek mamy jeszcze przeszło miesiąc czasu. Wykorzystamy go na intensywną pracę nad poprawą techniki i kondycji poszczególnych zawodników. Planujemy zorganizowanie jednego lub dwu spotkań towarzyskich, które będą ostatecznym sprawdzianem formy przed ciężkimi meczami o mistrzowskie punkty.

w.b.

HUTNIK 1b NA CZELE TABELI

W pierwszej kolejce spotkań o wejście do ligi okręgowej triumfowali gospodarze. W Nowej Hucie rezerwa Hutnika pokonała „gładko" Szczakowiankę a w Wieliczce Wieliczanka wygrała z Wandą.

HUTNIK 1b — SZCZAKOWIANKA 3:0 (1:0)

Mecz na przeciętnym poziomie, przy stałej przewadze gospodarzy, której zawodnicy górowali nad przeciwnikiem wyszkoleniem technicznym i umiejętnością wykorzystania sytuacji podbramkowych. W zespole Hutnika 1b wyróżnili się Krupa i Kowalczyk w ataku oraz Tomeczko w obronie. Bramki zdobyli: Kowalczyk, Habryło i Kij.

WIELICZANKA - WANDA 2:0 (1:0)

Obie drużyny zagrały słabo, na zwolnionych obrotach. Wieliczanka zawdzięcza zwycięstwo lepszemu zdecydowaniu swoich napastników w sytuacjach podbramkowych. Bramki dla zwycięzców zdobyli Smietana i Kaczor.

Po tych spotkaniach tabela walk o wejście do ligi okręgowej przedstawia się następująco: 1. Hutnik 1b 1-2, 3:0, 2. Wieliczanka 1-2, 2:0, 3. Wanda 1-2, 0:2, 4. Szczakowianka 1-0, 0:3.

Kalejdoskop filmowy

Niełatwo zostać gwiazdą ✦ Wstrząsający obraz z Dianą Dors

Scena z filmu „U progu ciemności".

Poszukiwanie gwiazd do filmów stanowi u nas nieszkodliwą, przyjemną zabawę, która czasem kończy się szczęśliwym debiutem przed kamerą. Zupełnie inaczej wygląda ta sprawa na Zachodzie. Liczne konkursy piękności i rywalizacji o tytuł filmowej debiutantki, to wielkie, dochodowe imprezy. Niestety dalszy los kandydatek na gwiazdy, nawet tych nagrodzonych, często bywa bardzo smutny. Zajął się nim zdolny reżyser francuski **Leonide Moguy**, znany nam już z interesującego filmu o problematyce młodzieżowej — „Jutro będzie za późno". Tym razem stworzył ciekawy dramat pt. **„CHCĘ BYĆ GWIAZDĄ"**, za który wszystkie dziewczęta marzące o karierze filmowej powinny mu być wdzięczne.

Film Moguya jest melodramatyczny i moralizatorski, tym niemniej prawdziwy. Dramat dziewczyny, której nie udało się zostać gwiazdą, realizatorzy dedykują wszystkim kandydatkom na aktorki i widzom interesującym się kulisami branży filmowej.

Angielski obraz **„U PROGU CIEMNOSCI"**, to film głęboki, znakomicie wyreżyserowany, niekonwencjonalny, odznaczający się **znakomitą kompozycją kadru** i bezbłędnym montażem. Jest to film naprawdę wstrząsający, zrealizowany na podstawie głośnej książki Joan Henry. Jeden z bardziej ambitnych realizatorów angielskich **J. Lee Thompson** włączył się swym dziełem do obszernego rejestru filmów o znaczeniu psychologicznym i społecznym, dając jeszcze jeden dowód wątpliwości, jakie budzi wśród wielu środowisk kara śmierci. Thompson zestawił dla filmu znakomitą obsadę, uzyskując przede wszystkim od **Diany Dors** kreację dramatyczną wysokiej klasy, stanowiącą rewelację festiwalu w Cannes.

O ile dwa wymienione dziś filmy zasługują, w różnym co prawda stopniu, na obejrzenie, to nie da się tego powiedzieć o westernie amerykańskim **„WOZY JADĄ NA ZACHÓD"**. Wprawdzie popularne „Wiadomości filmowe" zapewniają nas, że „na tym filmie nie będziemy się nudzić ani chwili", ale konfrontacja z ekranem przeczy temu całkowicie. Tak chętnie zazwyczaj oglądane westerny, nie znajdują w tym obrazie potwierdzenia tych wartości, jakimi powinny się odznaczać.

(dr)

Z Igrzysk Sportowych

Okres urlopowy nie sprzyja prowadzeniu rozgrywek sportowych. Toteż turniej piłkarski o mistrzostwo Igrzysk Sportowych Huty im. Lenina ciągle napotyka na nieprzewidziane przeszkody. Niektóre drużyny oddają punkty bez walki. Wydział Gier i Dyscypliny Klubu Sportowego Hutnik rozpatrzy osobno sprawę walkowerów. Na razie stwierdzamy fakt niestawienia się drużyny i przyznajemy przeciwnikom 2 punkty.

A oto ostatnie wyniki: Transport Kolejowy — Dział Szkolenia 3:0 (w.o.), Aglomerownia — Dyrekcja Produkcji 12:0, Wielkie Piece — Wydział Odlewnie 1:0, Wydział Produkcji Ubocznej — Wydział Rur Zgrzewanych 3:0 (w.o.), Zakład Koksochemiczny — Dyrekcja Produkcji 10:0.

Po tych wynikach tabele obu grup turniejowych przybrały następujący wygląd.

GRUPA I

1. W-16	3	6	11:2
2. W-3	3	5	9:2
3. W-80	3	4	8:5
4. P-62	4	4	8:8
5. W-99	4	3	5:8
6. W-21	2	2	3:4
7. W-17	3	2	4:7
8. ZO	3	1	4:10
9. P-63	3	1	2:5

GRUPA II

1. P-30	5	6	21:6
2. W-70	4	6	8:4
3. P-61	4	6	6:4
4. ZK	3	5	16:4
5. P-40	3	5	7:3
6. W-1	5	4	10:8
7. P-50	3	4	5:6
8. DP	4	2	3:28
9. ZP	4	1	5:10
10. W-98	3	0	3:11

Na ostatnim posiedzeniu Komitet Organizacyjny Igrzysk Sportowych zarządził przerwę w turnieju piłkarskim, która trwać będzie do końca sierpnia.

W.B.

Co nowego?

Pranie przestało być problemem odkąd mamy pralki elektryczne oraz wiele doskonałych środków piorących, które możemy otrzymać we wszystkich sklepach gospodarczych, chemicznych i perfumeriach. Prócz znanych wszystkim perfumowanych płatków mydlanych, produkowanych przez spółdzielnię „Społwo" mamy w sprzedaży płatki żółciowe pod nazwą „Luxapon", które wspaniale usuwają brud z zatłuszczonych smarami, czy oliwą kombinezonów, bluz czy też koszul roboczych.

Proszek mydlany „Jedwabik" nadaje materiałom wełnianym puszystość i zapobiega filcowaniu.

Doskonałe są również płyny do prania jak: „Praniolux" czy też „Kalendron". Ten ostatni jest wykonany na wyciągu z ziół. (polecamy paniom o wrażliwej skórze) nie niszczy rąk.

Wiele kłopotu sprawia gospodyniom usztywnianie kołnierzyków. Kłopot ten odpada, jeśli zastosujemy sztywnik w płynie. Butelka kosztuje tylko 11 zł. Sztywnik utrzymuje się nawet po kilkakrotnym praniu.

Obfite opadów w ostatnich miesiącach powoduje, że płaszcze czy peleryny są nieodłącznym dodatkiem do naszego stroju. Niestety okrycia te szybko się niszczą, a naprawa — nie mówiąc o tym, że trwa dość długo — jest droga. Dzięki klejowi „Igol" wszelkie uszkodzenia peleryn czy też innych przedmiotów z tworzyw sztucznych możemy wykonać sami sposobem domowym.

Możemy również sami płynem „Jawi" przywrócić nowy wygląd zniszczonym pantofelkom letnim, szczególnie tym z białego nubuku, które szybko tracą swój świeży wygląd. Ma on również zastosowanie przy obuwiu ze skóry i płótna.

P.

ESTRADA NIEPOETYCKA

O rety, na raty

Parę miesięcy temu w Nowej Hucie, na osiedlu A-1 zostało otwarte Biuro Obsługi Ratalnej Sprzedaży, przez które można nabyć wiele artykułów przemysłowych, po podpisaniu umowy o sprzedaż ratalną. Wiadomość o uruchomieniu tej placówki zelektryzowała mieszkańców naszej dzielnicy.

Odsłona I

Domowe zacisze z widokiem na Plac Centralny. Na pierwszym planie stół i siedząca przy nim rodzina, złożona z czterech osób. Przez otwarte drzwi widać kuchnię i na jej środku pralkę elektryczną.

ONA: Żeby była w domu lodówka, to byśmy mieli na kolację mięso, a tak jest tylko makaron...

ON: Żeby był motocykl, to byśmy pojechali do Stąporków na brydża, a tak to człowiek tylko siedzi w domu...

BLIŹNIAKI: Żebyśmy mieli rowery, to nie stłukłaby się dziś lampa w kuchni i okno w łazience. W ogóle wszyscy mieliby święty spokój w domu, bo by nas w nim nie było...

WSZYSCY *zgodnym chórem:* Gdyby był telewizor, elektroluks, maszyna do szycia, maszyna do pisania, ze dwa radioaparaty, to byśmy mieli rzeczy których w domu potrzeba.

SĄSIAD Z NAPRZECIWKA: Ależ nic łatwiejszego drodzy sąsiedzi, wszystko to jest całkowicie osiągalne zaraz jutro. Tylko znajdźcie sobie poręczycieli, a ORS wam prędko załatwi.

Odsłona II

W biurze ORS na osiedlu A-1. Z prawej strony biurko, z lewej wejście. Przed biurkiem nasza rodzina, za biurkiem przedstawiciel ORS, w głębi tłum poręczycieli.

ON, ONA i BLIŹNIĘTA: Chcieliśmy kupić na raty rowery, lodówkę, odkurzacz, maszynę do pisania...

PRZEDSTAWICIEL ORS: Proszę o chwilę ciszy, zaraz załatwię. Tylko na wstępie małe pytanie: ile pan zarabia miesięcznie?

ON: jeden tysiąc osiemset złotych i pięćdziesiąt groszy.

PRZEDSTAWICIEL ORS: Hm, raty wynoszą co miesiąc mniej więcej około 300 zł. Państwo mogą wybrać tylko jeden przedmiot, coś co jest najbardziej potrzebne w domu już teraz.

ON: Naturalnie motocykl!

ONA: Tylko lodówkę...

BLIŹNIĘTA: Rowery, tatusiu dwa rowery!

PRZEDSTAWICIEL ORS: Trudny wybór, ale ja państwu coś poradzę. Właśnie przyszły fotele po 1000 zł za sztukę. Tanio, wygodnie i na życie zostanie, po zapłaceniu raty. Proszę się nie zastanawiać, tylko skorzystać z okazji! Resztę radzę później, po kolei. Grunt to rozwaga i umiar!

ik

POGODA

SIERPIEŃ jest wprawdzie lepszy od lipca, bo przede wszystkim cieplejszy, niemniej pogoda jest nadal „w kratkę". W tej sytuacji niezwykle trudno o pewną prognozę. Odnosi się to także do prognozy na najbliższy tydzień, a tu mamy dwa dni świąteczne, na które kto żyw chciałby opuścić miasto i spędzić je (oczywiście dni) na łonie przyrody. Przesłanki do przewidywań pogodowych są raczej niedobre. Od kilku dni zaznacza się systematyczny spadek ciśnienia. Wyż po południowej stronie Karpat zlikwidował się, natomiast od zachodu zbliża się zatoka niskiego ciśnienia. Na północy Polski sprowadziła ona już deszcz i ochłodzenie, u nas przeciwnie, dając początkowo południowy spływ powietrza, przyniosła słoneczną i ciepłą pogodę. Z chwilą przemieszczenia się jednak zatoki na wschód nastąpi skręt wiatru północno-zachodni, a wtedy jest zazwyczaj źle — przychodzi deszcz i chłód. Gdyby ta zmiana nastąpiła już dzisiaj, to w niedzielę, a zwłaszcza w poniedziałek pogoda byłaby znowu lepsza.

PROMYK

◆ OGŁOSZENIA DROBNE ◆

JERZY HUDOWICZ — zgubił tymczasową przepustkę wydaną przez HiL.

Nie odpowiadam za długi i zobowiązania mojego męża, **MARIA BARTUSIK.**

Szkoła dla oficerów pożarnictwa

Nie trzeba nikogo przekonywać, że pożary stanowią prawdziwą plagę dla kraju. Członkowie straży pożarnych pracują z każdym rokiem lepiej i sprawniej, jednak w dalszym ciągu młodzi strażacy nie są dostatecznie wyszkoleni. Aby ten stan uległ poprawie, już od października br. uruchomiona zostanie jako druga na terenie kraju — Szkoła Oficerów Pożarnictwa i to właśnie w Nowej Hucie. Jej zadaniem będzie 6-miesięczne szkolenie strażaków, posiadających już pewne przygotowanie do tego trudnego i odpowiedzialnego zawodu.

Ze sprawą pożarnictwa wiąże się ściśle istnienie w nowohuckich wsiach obskurnych, brudnych stawów i sadzawek, grożących w każdej chwili wybuchem epidemii groźnych chorób zakaźnych. Likwidacja ich jest na razie niemożliwa, z tego względu, że w razie pożaru stanowią one jedyne źródło wody. Ale i tu znalazło się wyjście. W Branicach i w Pleszowie buduje się już betonowe zbiorniki wodne, które pozwolą wreszcie na likwidację groźnych dla zdrowia mieszkańców stawów. W roku przyszłym planuje się budowę zbiorników w dalszych osiedlach wiejskich.

(dr)

Wkrótce nowe punkty usługowe

Praca przedsiębiorstw usługowych, tak bardzo potrzebnych zwłaszcza w większych miastach, nie zawsze bywa przez nas doceniana. A przecież dzisiaj trudno byłoby nam obejść się np. bez placówek naprawy obuwia, pralni chemicznych czy innych tego rodzaju usług, tak bardzo ułatwiających nam życie.

Biorąc pod uwagę właśnie wygodę i potrzeby mieszkańców, nowohucka Spółdzielnia Wielobranżowa planuje otwarcie w najbliższym czasie dalszych punktów usługowych, tym razem takich, których nie posiada nawet stary Kraków. Jednym z nich będzie placówka przyjmująca do reperacji wszelki sprzęt gospodarstwa domowego, a zwłaszcza często psujące się i nastręczające wiele kłopotów gospodyniom pralki elektryczne. Dotychczas naprawiano je prywatnie, nie zawsze niestety tanio i co najważniejsze — fachowo i solidnie. Punkt taki powstanie najprawdopodobniej już w pierwszych dniach września br., ku radości pań domu. Dotychczas nierozwiązany pozostaje jednak problem transportu. Spółdzielnia czyni usilne starania o przydzielenie jej chociażby starej furgonetki i miejmy nadzieję, że ją zdobędzie. Najważniejsze, że lokal już jest, a fachowców również nie brak.

Zamierza się poza tym uruchomić punkt renowacji narzędzi chirurgicznych, który z pewnością byłby wielce użyteczny dla naszego szpitala, a także lecznic krakowskich. W tym wypadku jednak sprawa rozbija się na razie o brak odpowiedniego lokalu, w czym powinna koniecznie pomóc nowohucka DRN. Inicjatywa „Wielobranżówki" zasługuje na poparcie i rzecz w tym, aby jej pomóc, przyśpieszając uruchomienie tak ważnych dla miasta placówek.

Przy okazji warto poświęcić kilka słów Spółdzielni Usług Przyzakładowych, pomyślnie rozwijającej swoją działalność. Tego rodzaju spółdzielnię na terenie Nowej Huty mamy tylko jedną, a mimo to z powodzeniem nadąża ona za zamówieniami, napływającymi głównie z zakładów pracy i to nie tylko naszej dzielnicy ale i starego Krakowa. Zasięg usług spółdzielni obejmuje zresztą teren całego województwa.

Warto przypomnieć, czym zajmuje się ta pożyteczna placówka, kierowana umiejętnie przez znanego wszystkim działacza społecznego tow. **Stefana Słysza.** A więc przyjmuje się tutaj do prania bieliznę pościelową, osobistą i odzież ochronną (przedsiębiorstwa, hotele i inne zakłady korzystające z bezpłatnego transportu), wykonuje się usługi krawieckie, szczególnie dla potrzeb bhp, wykonuje się wszelkie roboty tapicerskie, szewskie i rymarskie, można tu także zamówić pokrowce samochodowe, tak niezbędne przy posiadaniu własnego pojazdu.

Jak z tego widać, praca spółdzielni nastawiona jest głównie na wykonywanie usług zakładom pracy. Przyjmuje m. in. bez żadnych ograniczeń zamówienia na chałaty, rękawice ochronne z brezentu (materiał gdzie indziej obecnie niedostępny!) fartuchy, kombinezony itp.

Poza swą normalną działalnością, dzięki stałemu poszerzaniu wszystkich działów pracy, Spółdzielnia Usług Przyzakładowych, śpieszy z wydatną pomocą kobietom poszukującym zatrudnienia, jedynym żywicielkom rodzin. Zobowiązanie podjęte w tym zakresie jest systematycznie i konsekwentnie realizowane.

(dr)

Seminarzyści amerykańscy w Nowej Hucie

Przebywająca w Krakowie na wakacyjnym seminarium grupa amerykańskich studentów bawiła niedawno w Nowej Hucie. Po zwiedzeniu kombinatu i miasta odbyło się spotkanie z aktywem ZMS-owskim. Nasi goście, to przeważnie Amerykanie pochodzenia polskiego, którzy interesują się naszym krajem, piszą prace o Polsce lub po prostu chcą o niej wiedzieć więcej niż przeciętny Amerykanin.

Tak było również na spotkaniu z młodzieżą huty. Po ogólnym zapoznaniu z historią budowy kombinatu i miasta przez I sekretarza KF ZMS tow. **E. Robaka** goście zadali gospodarzom dziesiątki pytań. Głównie dotyczyły one życia i pracy naszej załogi, zakresu produkcji kombinatu, eksportu naszych wyrobów, transportu surowca itd. Spotkanie chwilami zamieniało się w b. ciekawą dyskusję, w której wymieniano zdania na różne tematy. Odpowiadający na pytania I sekretarz KF PZPR poseł na sejm tow. **Zbigniew Jakus** wyjaśnił gościom wiele nurtujących ich spraw.

Siedząca obok mnie nauczycielka z Nowego Jorku z wielką uwagą i niezwykłą skrupulatnością notowała dane o naszym wielkim zakładzie i dzielnicy.

— Rodzice moi — odpowiedziała na moje pytanie — wyjechali 50 lat temu, są ciekawi jak wygląda dzisiejsza Polska. Chcę im więc złożyć możliwie dokładną relację. Będę miała co opowiadać.

Sądzimy, że goście wywieźli z Huty dużo ciekawych wrażeń i że po powrocie do USA szerzyć będą rzetelną prawdę o naszym kraju.

JŻ

W sklepie CPLiA przy Placu Centralnym można kupić piękne wyroby ceramiczne. Fot. R. Wesołowski

Na wszystkich ulicach zabłysną lampy jarzeniowe

Nowa Huta jest z każdym miesiącem jaśniejsza, co oczywiście wielce nas raduje. Ostatnio jarzeniówki pokazały się na ulicach — Engelsa, Leńskiego i Demakowa, a — jak zapewnia nas wydział gospodarki komunalnej — do końca br. wszystkie główne ulice dzielnicy zostaną oświetlone tymi nowoczesnymi lampami.

Roboty prowadzi szybko i solidnie Elektromontaż, pod fachowym kierownictwem inż. **J. Żelaśkiewicza** i **M. Pacheli.** Ta potrzebna od dawna inwestycja możliwa jest do zrealizowania dzięki osobistej interwencji premiera Cyrankiewicza, która przyniosła Nowej Hucie 1.700.000 zł na ten cel.

Przy okazji warto wspomnieć również o potrzebie lepszego oświetlenia peryferyjnych osiedli dzielnicy oraz o elektryfikacji okolicznych, a stanowiących część Nowej Huty wsi. Niestety tutaj sprawa nie przedstawia się tak różowo. W tym roku zaplanowano wprawdzie elektryfikację Grębałowa, Luboczy, Wadowa, Mogiły i Czyżyn, ale roboty idą bardzo opornie i istnieje obawa, że plan nie zostanie wykonany. Wina to wykonawcy — Zakładu Energetycznego Kraków-Miasto, nie przykładającego większej wagi do wykonywanych prac. Pomóc tu powinien wydział gospodarki komunalnej prezydium RN w Krakowie tym, bardziej, że plan na rok przyszły zakłada elektryfikację dalszych osiedli wiejskich — Zesławic, Branic i Mistrzejowic. Byłby wielki wstyd dla Nowej Huty, gdyby stan obecny — istnienie ciemnych, zaniedbanych dzielnic obok nowocześnie oświetlonego miasta — utrzymywał się w dalszym ciągu.

(dr)

Kto winien?

Magazynów wciąż brak

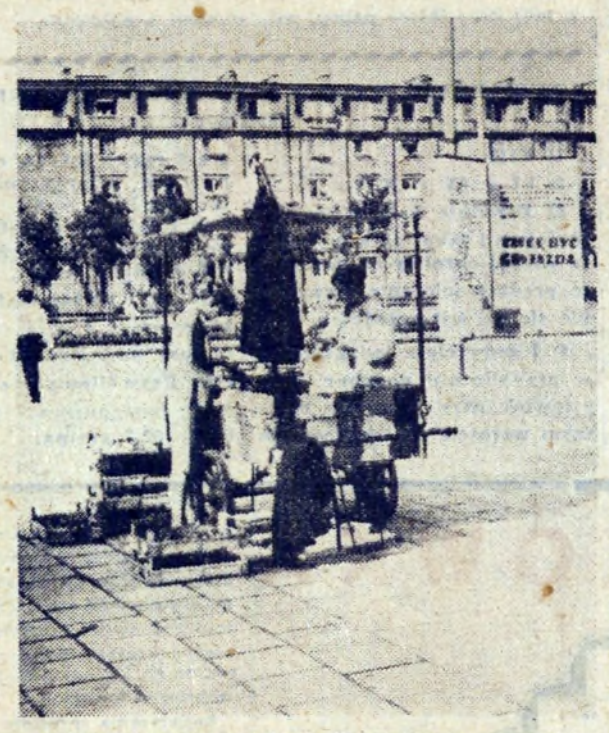

Jedno z licznych w tej chwili stoisk z owocami w Nowej Hucie

Nowa Huta zaroiła się od stoisk z owocami, tak chętnie kupowanymi przez wszystkich w okresie letnim. Mamy już nowe jabłka tzw. papierówki, pokazały się gruszki, śliwki i masowo spożywane zwłaszcza przez dzieci pomidory bułgarskie.

Jest w tym wszystkim jednak pewne „ale". Niestety jakość owoców jest przeważnie gorsza, a towar nie podany tak estetycznie, jak w innych dzielnicach Krakowa. Historia ta powtarza się od szeregu lat, nie wiadomo dlaczego. A właściwie wiadomo, tylko dlaczego nie robi się nic w kierunku poprawy sytuacji?

Chodzi mianowicie o to, że Nowa Huta — najmłodsza, nowoczesna itd. dzielnica miasta do tej pory nie posiada odpowiednich magazynów, w których w stanie świeżym przechowywanoby owoce i jarzyny. Nawet „słynna" ziemniaczarka w Krzesławicach została wybudowana „bez głowy", a raczej bez wentylacji, wskutek czego w ub. roku zgniło tu „tylko" 300 ton ziemniaków! I kto za to ponosi odpowiedzialność? Chyba projektanci a w ogóle to na pewno wszystkie kompetentne władze dzielnicy. O magazynach w dalszym ciągu cicho. Miano je budować, a PBM do tej pory nie posiada zlecenia.

Problem jest bardzo ważny, bo nie tylko wywołuje zrozumiałe rozgoryczenie wśród konsumentów, ale ponadto naraża państwo na niemałe straty, wynikłe z psucia się wielu kilogramów, a czasem i ton owoców i jarzyn. Co na to DBOR? Chyba ta instytucja ma tutaj coś do powiedzenia...

(dr)

„Niepotrzebny" lokal

Zastanawiam się, dlaczego marnotrawstwo nie jest karalnym przestępstwem? Dlaczego bezkarnie uchodzi niedbałym wykonawcom i komisjom odbioru różnych inwestycji — partactwo, które kosztuje miliony złotych?

Jeśli w tej dziedzinie jest was w stanie cokolwiek zadziwić to ten przykładzik ma wszelkie ku temu szanse. Otóż podczas, gdy wokół toczy się walka o lokale użytkowe (których — jak wiadomo — powszechnie brak) w centrum Nowej Huty (dokładnie Centrum — A) stoi sobie pusty lokal. Od pięciu lat! Lokal dość duży, zbudowany z przeznaczeniem na „gastronom" szpeci ulicę powybijanymi szybami i pustym zaniedbanym wnętrzem. Skromnie licząc przez te pięć lat tylko w formie czynszu otrzymałby Dzielnicowy Zarząd Budynków Mieszkalnych ok. pół miliona złotych. A ewentualny dochód, a społeczna przydatność lokalu?

W tym roku zanosiło się już na to, że lokal ten spotka wreszcie jakieś przeznaczenie. Ściśle mówiąc zgodnie z pierwotnymi założeniami projektowymi. Zamierzano tu bowiem urządzić bar samoobsługowy. Za aprobatą Ministerstwa Handlu Wewnętrznego i władz miejskich sporządzono założenia projektowe. 16. IV. 1959 roku założenia te aprobowała Miejska KOPI. Przygotowano dokumentację kosztem ok. 50 tys. złotych zgodnie z którą byłby to bar samoobsługowy o 70 miejscach konsumpcyjnych. Inwestycja została ujęta w tegorocznym planie DBOR-u z limitem 250 tys. złotych, a niezależnie od tego Ministerstwo Handlu Wewnętrznego przyznało na wyposażenie lokalu 600 tys. złotych.

I gdy nadszedł czas realizacji projektu, gdy Nowohuckie Zakłady Gastronomiczne ujęły już przyszły lokal w swym planie obrotów Miejska Komisja Planowania Gospodarczego zmieniła decyzję w tej sprawie. Inwestycja ta została „zdjęta" z planu bez określenia dalszych losów bezpańskiego lokalu.

Konsekwencją takiej decyzji będzie po pierwsze groźba utraty przyznanych na ten cel a niewykorzystanych funduszów a po wtóre — karygodne marnotrawstwo lokalu potrwa jeszcze czas jakiś. Uzasadnienie? Podobno lokal nie jest położony w reprezentacyjnym punkcie miasta i nie jest zbyt duży.

Tych samych argumentów użyły władze dzielnicowe... na uzasadnienie potrzeby uruchomienia lokalu właśnie w tym punkcie Nowej Huty. W zespole osiedli „A" mieszka ok. 20 tys. mieszkańców, którzy mają do dyspozycji zaledwie dwa lokale gastronomiczne trzeciej kategorii. Za potrzebą lokalu przemawia sąsiedztwo kina, szpitala, parku na osiedlu Młodości. Wydaje się logiczne, że lokale gastronomiczne dla wygody klientów powinny być rozmieszczone w różnych punktach dzielnicy a nie w jej centrum, które już posiada dostateczną ilość lokali. A że pomieszczenie to nie jest zbyt duże? Jest takiej mniej więcej wielkości jak „Bachus", i użytkownicy traktują to jako zaletę gdyż zbyt duże lokale nie są w pełni wykorzystane a czynsze pochłaniają dochody.

A więc co dalej? Sprawa powinna być rozstrzygnięta w najbliższych tygodniach. Inaczej bowiem, ci którzy przewlekają jej zakończenie biorą na siebie odpowiedzialność za marnowanie lokalu i wydatek ok. 50 tys. złotych na nieprzydatną dokumentację.

hn

Co Gdzie Kiedy?

KINA

ŚWIT godz. 15.45, 18, 20.15: do 14 bm. „Niezastąpiony kamerdyner" komedia ang., 15—17 bm. „Zakochała się dziewczyna" radz., od 18 bm. „Chcę być gwiazdą" dramat. franc.

ŚWIT, mała sala godz. 16.30: program dużej sali (z wyjątkiem niedziel i poniedziałków), 15, 17, 19: do 15 bm. „O jedno życzenie za wiele" prod. ang., od 16 bm. „Niebezpieczny wiek" argent.

ŚWIATOWID godz. 15.45, 18, 20.15: do 15 bm. „U progu ciemności" dramat sens. ang., od 16 bm. „Wozy jadą na Zachód" western USA.

ŚWIATOWID, mała sala godz. 15, 17, 19: do 15 bm. „Do widzenia, do jutra" melodr. pol., od 16 bm. „Wszystko o Ewie" dramat USA.

SFINKS, godz. 16, 18, 20: do 14 bm. „Wierny mąż" komedia ang., 15—17 bm. „Rancho Texas" polski przygod., od 18 bm. „Malec" dramat jugosł.

AKTUALNOŚCI, godz. 19: do 16 bm. „Zemsta zza grobu" dramat sens. franc., od 17 bm. „Pożegnania" prod. polskiej.

TEATR LUDOWY

Przerwa urlopowa do 1 września.

TELEWIZJA

Sobota, 13 bm. godz. 17.25: Szosowe kolarskie mistrzostwa świata — transmisja z NRD, 19.30: Program tygodnia, 19.45: Dziennik telewizyjny, 20.20: „Pegaz" — magazyn kulturalny, 20.50: „Ewakuować miasto" film prod. radzieckiej, 22.35: Kabaret starszych panów — V program pt. „Druga wiosna".

Niedziela, 14 bm. godz. 14.00: W rocznicę strajków chłopskich — program publicystyczny, 14.30: Film średniometrażowy z cyklu „W krainie Disneya", 16.15: Miniatury muzyczne — wykonawcy: Barbara Hańska i Zygmunt Golański — piosenki, Konrad Ploszejowski — saksofon i zespół instrumentalny I. Wikarka, 16.55: Sprawozdanie sportowe, 19.00: Polska Kronika Filmowa, 19.30: Dziennik Telewizyjny, 20.00: Kółko i krzyżyk — teleturniej, 20.30: „Zakochała się dziewczyna" — film prod. radzieckiej.

REDAKCJA NIE BIERZE ODPOWIEDZIALNOŚCI ZA EWENTUALNE ZMIANY W PROGRAMIE WPROWADZONE W OSTATNIEJ CHWILI.

Redaguje Kolegium. — Wydaje Ośrodek Informacyjno-Prasowy Huty im. Lenina. Adres Redakcji: Huta im. Lenina. Centrum Administracyjne, Budynek „S", klatka „B" — Telefony: Kierownik Ośrodka 428-99, Sekretarz odpowiedzialny redakcji centrala 461-10, wewn. 65-69, Sekretariat administracyjny 55-61. Rozgłośnia Zakładowa 44-00.

Krakowska Drukarnia Prasowa, Wielopole 1.

E—15

CZYTELNICY FOTOGRAFUJĄ

Dla dokończenia tematu poruszonego w poprzednim numerze chciałbym jeszcze wspomnieć o roli, jaką mogłaby odegrać fotografia artystyczna w zwalczaniu szmiry, dotąd „zdobiącej" wiele mieszkań. Mam na myśli dekorowanie ścian przeróżnymi obrazami — bochomami, kolorowymi „landszaftami", makietami, z których nie schodzą ohydne łabędzie. To nie tylko brak gustu. To zarazem brak możliwości nabycia wartościowego obrazu ze względu na jego cenę. A przecież fotogramy nie musiałyby być tak drogie. Artystyczne zdjęcie, starannie oprawione, stanowi również wartościowy element dekoracyjny.

W Krzysztoforach czynna jest od kilku dni wystawa fotografiki Hartwiga. Niestety szczupłe ramy naszego odcinka nie pozwalają na zamieszczenie recenzji. Zmuszony jestem skwitować oglądnięcie jej słowami prawdziwego uznania. Jest pod każdym względem wspaniała. Autor pokazuje nam cały swój dorobek artystyczny, imponuje poziomem technicznym i oryginalnością spojrzenia na temat, często bardzo prosty w założeniu. Oglądnięcie tej wystawy jest prawdziwą ucztą dla miłośników fotografii i zarazem doskonałą lekcją, jak należy fotografować. Przekonuje, że temat można znaleźć wszędzie, trzeba tylko umieć patrzyć. Hartwig swoją wystawą udowodnił, że jest artystą wszechstronnym, doskonałym w portrecie, oryginalnym w studiach, odkrywczym w krajobrazie. Mistrzowsko panuje nad kamerą filmu, imponująco wykorzystuje grę światła i cieni, które odgrywają dominującą rolę w jego fotogramach. Trzeba koniecznie ją obejrzeć!

Zdjęcie p. JD „NA PLAŻY" jest próbą bezpretensjonalnego portretu o reporterskim ujęciu wykonane aparatem „Exa" z Tessarem przysłona 8, czas 1/100 sek., na filmie polskim 17 din. P. Stanisław Kozioł nadesłał tym razem zdjęcie „Bez tytułu". Doskonała jest w ruchu sylwetka dziewczyny usytuowana w oryginalnym otoczeniu. W całości zdjęcie daje dobry obrazek reporterski przy wykorzystaniu do maksimum tonów światła. Dane techniczne — Practica FX 3 film Isopan F Tessar 2,8/50, przysłona 8, czas naświetlenia 1/100 sek.

(js)

Adam Włodek

Jak rzadko

Zaprosił mnie w sposób dość atrakcyjny:

— Przyjdź wieczorem, będzie u mnie bardzo interesująca dziewczynka.

Dzieje się to wszystko w czasach, gdy słowo „dziewczynka" nie przywodzi skojarzeń w rodzaju warkoczyków z kokardkami, wełnianych pończoszek w prążki, czy też haftowanych w krasnoludki i grzybki ślimaczków.

Rzecz prosta — poszedłem. Rozmawialiśmy o rzeczach wielu. Wypiliśmy masę kawy, wypaliliśmy masę papierosów. Dziewczynka mężnie dotrzymywała nam tempa również przy artykułach znacznie mocniejszych. Zachowywała się jednak godnie. Można było najwyżej pocałować ją tu i ówdzie, pogłaskać kolanko, czy wreszcie — po zebraniu namacalnych dowodów — potwierdzić jej zachwyty, że kupiony przygodnie sweterek leży istotnie jak ulał.

Toteż zdziwiłem się niepomiernie, gdy nad ranem, po odprowadzeniu dziewczynki do mamusi, przyjaciel mój zaczął się nagle zwierzać:

— Dziewczyna jak rzadko. Nie mogę się od niej odczepić. Pochłania mi masę czasu, szarpie mi nerwy, histeryzuje o byle głupstwo. Nie masz, bracie, pojęcia, co ja cierpię z tym stworzeniem. To zniknie z kimś na parę dni i wtedy zaczynają się moje wędrówki po miejscowościach wczasowych — to znów siedzi mi na karku i robi sceny, że zdradzałem ją w czasie jej nieobecności. Straszne życie, mój drogi.

Jestem dobrym przyjacielem, starałem się więc możliwie najsumienniej traktować jego słowa. Radziłem tedy, żeby jednak wziął się w garść i pozbył się uciążliwej kochanki. Posługując się jego doświadczeniami szukałem nawet dziury w całym i na siłę przymierzałem jego wnioski do moich dość wątłych obserwacji (wszakże znałem dziewczynkę dopiero od paru godzin!). Posunąłem się nawet do tego, że przyrzekłem mu uwieść ją przy najbliższej okazji, aby mógł przy zrywaniu posłużyć się druzgocącymi dowodami.

Jedynie nawał pracy, no i wytrzeźwienie po wesoło spędzonej nocy, sprawiły, że nie dotrzymałem słowa danego przyjacielowi.

W kilka tygodni potem spotkałem go przy dworcu. Wracałem właśnie z dłuższej podróży, związanej z moją pracą.

— Ożeniłem się trzy dni temu — wygarnął wraz z uściskiem dłoni. — Wpadnij któregoś wieczora. Pogadamy.

Wpadłem. Nie zdziwiłem się wcale, stwierdziwszy, że przyjaciel mój nie musi już dokonywać prezentacji.

— Znacie się — powiedział, jak zresztą zwykle mówi się w podobnych wypadkach. Przywitaliśmy się serdecznie.

Rozmawialiśmy. Paliliśmy. Piliśmy. Zasiedziałem się do późna, musiał więc przyjaciel odprowadzić mnie do bramy, pragnąc mi zaoszczędzić wyczekiwania przy dzwonku do dozorcy.

— Żona jak rzadko — zaczął zaraz na schodach.

Nie czekałem na bardziej rzeczowe dowody. Z zapałem jąłem przymierzać jego pogląd do moich pobieżnych obserwacji. Wyraziłem radość, że tak świetnie urządził sobie życie.

Albowiem jestem dobrym przyjacielem — i chciałbym, żeby zawsze można było na mnie liczyć.

Nasz kącik

„Ja to zrobię"

Tym razem wykończenie sukien, sukieneczek dziecinnych kołnierzykami, mankietami lub wypustkami, wykonanymi z gotowych „ząbków" jedwabnych, zakupionych w pasmanterii, w cenie około 20 gr za 1 metr (dostaniemy w różnych kolorach).

Sposób wykonania: należy wykroić z grubszego papieru odpowiedni fason kołnierzyka. „Ząbki" przyfastrygować do papieru, tak aby wierzchołki stykały się z sobą (na półkolach taśmę musimy trochę naddać). Gdy mamy cały kołnierzyk lub mankiety nafastrygowane taśmą, wtedy cienką igłą z odpowiednim kolorem nitki zczepiamy wierzchołki, po czym delikatnie przewlekając nitkę przechodzimy do następnego rożka, aż wykonamy cały kołnierzyk. Wreszcie wszywamy go w skośną pliskę lub tasiemkę.

Oprac. JANINA ROKICKA

To i owo

„ZŁOTE MYŚLI Z CZARNEGO LĄDU"

Pustka jest domem pyszałka.

*

Kto przeklina swoją rodzinę, cuchnie.

*

Kto nie znieważa, nie musi się kajać.

Józef Andrzej Frasik

Odwiedziny

Gdy zbocza gór i siklawy znowu mnie przywiodły,
bełt potoku niesie — i polany —
i te, które szumieć mogą, jodły —
szumie, szumie jodłowy, wiatrem kołysany.

Ale ja już wolniejszy, mniej wartki.
zwalnia bieg Dunajcowa woda w dolinie —
i rok w rok kalendarz odwraca kartki
i coraz rzewniej i liryczniej mojej śliwinie.

Ja długo nie zabawię. Miej się zdrowo, kwiecia pełna uroku,
polano, wodo, odzwoniona łąko, siwe dymy, szałasy —
i jodły, moje jodły, co mnie zwiodły w te lasy,
w mój kraj lasów pełny, pól, gwiazd i obłoków.

ROZWIĄZANIE ZGADYWANKI MATEMATYCZNEJ Z NR 30 (189)

1) VIII

2) VI + IV = X.

3) Przednie koła wozu są mniejsze i jako takie wykonują więcej obrotów co powoduje prędsze ścieranie i zapalanie się osi kół przednich.

4) Figury ciała ludzkiego są w przybliżeniu podobne, więc człowiek przy 2-krotnie wyższym wzroście ma objętość nie 2 a 8 razy większą, czyli waży 8 razy więcej niż karzeł (2 × 2 × 2 = 8).

5) Ponieważ cegiełka jest 4-krotnie krótsza, węższa i niższa od dużej cegły, a więc objętość i ciężar małej cegiełki jest 4 × 4 × 4 = 64 czyli 64 razy mniejszy od dużej cegły. Prawidłowa odpowiedź jest następująca: 4000 g : 64 = 62,5 grama.

NOWOŚCI TECHNICZNE

NOWY SKUTER DO TRANSPORTU TOWARÓW

„Wjatka" — taka jest nazwa nowego radzieckiego skutera do transportu towarów. Skuter ten budowany jako pojazd 3-kołowy jest wyposażony w silnik o pojemności tłokowej 150 cm sześciennych i posiada zgrabną, otwartą skrzynię, zmontowaną na tylnej osi skutera.

Skuter ten jest tanim i szybkim środkiem transportu do rozprowadzenia niewielkich ilości towarów, zwłaszcza w mieście.

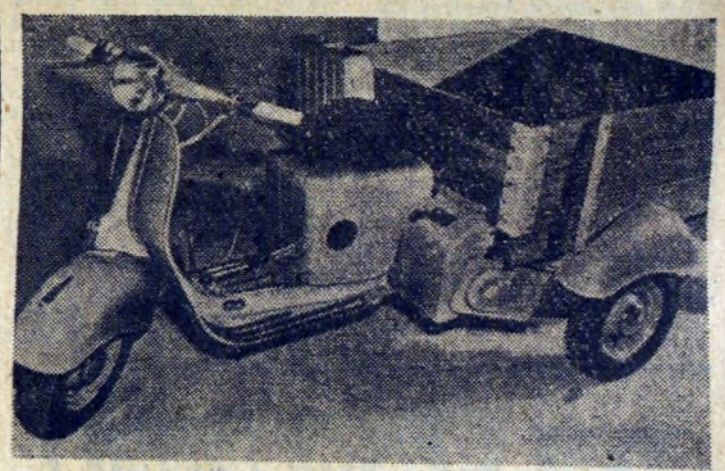

NOWA WIERTARKA DENTYSTYCZNA

W Czechosłowacji wprowadzono nowy typ wiertarki dentystycznej. Wiertarka ta wierci pod gwarancją bezboleśnie, robi 300.000 obrotów na minutę i posiada chłodzenie strumieniowe.

KRZYŻÓWKA

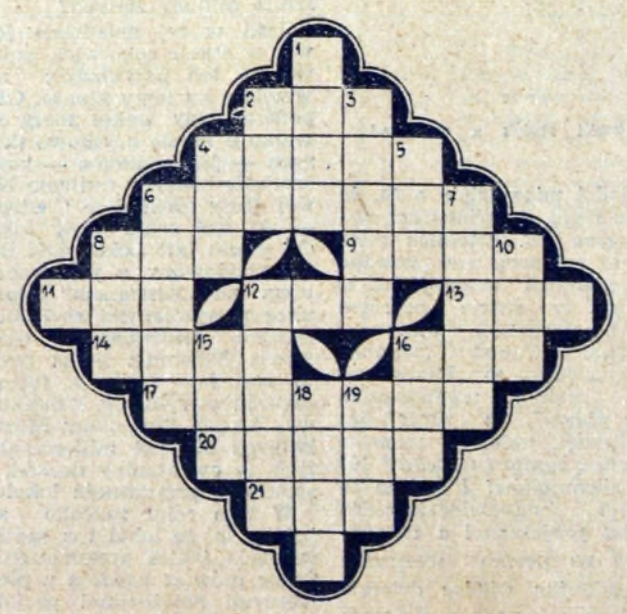

POZIOMO: 2. nie było nas, był on, 4. wyższa izba ustawodawcza w wielu krajach kapitalistycznych, 6. roślina warzywna o jadalnych liściach, bogatych w witaminy, 8. deska narciarska, 9. jajeczka rybie, 11. przekop ziemny, kanał, fosa, 12. inaczej: niedobre, złośliwe, rozgniewane, 13. rodzaj utworu lirycznego, opiewającego w sposób uroczysty przedmiot wzniosłych uczuć, 14. nieodzowny element w korespondencji, 16. liczebnik główny, 17. kraj demokracji ludowej, położony nad Morzem Czarnym, 20. imię męskie, 21. masa do uszczelniania okien.

PIONOWO: 1. królowa lub księżniczka hinduska, 2. pułapka na muchy, 3. pojazd z płozami zamiast kół, 4. nakaz ciszy lub milczenia, 5. potwierdzenie, 6. wysoka temperatura powietrza, upał nie do zniesienia, 7. samica jaka, żubra, zebu, bawołu i innych wielkich pustorożców, 8. pierwiastek chemiczny, którego najbardziej rozpowszechnionym związkiem jest sól kuchenna, 10. zdrobniałe imię żeńskie, 12. duża obronna budowla murowana w dawnych czasach, 15. as karciany, 16. w fotografii skala czułości materiałów światłoczułych, 18. inaczej: związek, połączenie, zjednoczenie, 19. inicjały organizacji techników Polskich.

Rozwiązania prosimy kierować pod adresem redakcji do dnia 21 VIII br. (decyduje data stempla pocztowego) z dopiskiem na kopercie „Krzyżówka". Wśród Czytelników, który nadeślą bezbłędne rozwiązania, redakcja rozlosuje nagrody w postaci WARTOŚCIOWYCH KSIĄŻEK.

ROZWIĄZANIE „KRZYŻÓWKI" Z Nr 28 (187)

POZIOMO: 1. marsz, 7. parowanie, 10. komedia, 11. kab, 14. Adam, 15. serdak, 17. rek, 18, kur, 19. ono, 20. anatom, 21. glon, 23. Ada, 24. manekin, 28. Patagonia, 29. Danae.

PIONOWO: 1. mak, 2. Aron, 3. Rom, 4. sweter, 5. zad, 6. via, 8. niedola, 9. żaden. 11. karaś. 12. bakarat, 13. ikona, 15. sum, 16. anoda, 18. kolega, 22. lina, 24. maj. 25. nad, 26. Kon, 27. nie.

ROZWIĄZANIE „KRZYŻÓWKI" Z NR 31 (190)

POZIOMO: 2. Filon, 7. generator, 8. zakos, 10. het, 12. sen, 14. amorek, 17. Sana 18. Roma, 19. emir, 20. Anin, 21. stront, 23. pik, 25. aga, 26. rebus, 29. Sebastian, 30. palto.

PIONOWO: 1. hegemonia, 2. fez, 3. irade, 4. lak, 5.otok, 6. nos, 9. Leningrad, 10. harap, 11. tomik, 12. Samoa, 13. narta, 15. Ran, 16. kos, 17. ser, 22. trust, 24. Łeba, 26. rep, 27. bal, 28. sto.